Nr 71. Kraków, 28 Marca — Wtorek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pocztowe i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 27 marca.

Przegląd Polityczny.

Uchwaleniem noweli wyborczej dopełniła Izba deputowanych Rady państwa najważniejszego zadania, jakie jeszcze przed świętami wielkanocnemi ukończyć zamierzała. Ferye wielkanocne rozpoczną się jednak dopiero w środę 29go b. m. raz dla tego, aby jeszcze traktat handlowy z Serbią mógł być załatwiony, a potem i dla tego, aby prace w komisyach przygotowane mogły materyał na najbliższe posiedzenie po świętach. To też przez sobotę i niedzielę wszystkie komisye odbywały swe posiedzenia. W komisyi celnej wysłuchano znawców w sprawie ocłenia wełny i wyrobów wełnianych. Wszyscy wezwani w tym celu przemysłowcy za wyższem ocłeniem włóczki wełnianej, szczególnie wyższych jej numerów, utrzymując, że tylko pod osłoną takiej protekcyi przemysł przędzenia wełny w Austryi należycie rozwinąć się może.

Przez krótki przeciąg czasu, jaki jeszcze do feryi wielkanocnych pozostało, zamierza także Izba wyższa Rady państwa załatwić budżet i ustawę naftową.

W węgierskiej Izbie deputowanych zostaje ciągle jeszcze nowela wojskowa na porządku dziennym. Po kilkudniowej dyskusyi, przystąpiono w sobotę do rozpraw szczegółowych, w których Szilagyi podał wniosek o podział jednorocznych ochotników między armią a Honwedów. Wniosek ten nie będzie, jak się zdaje, przyjętym, ani dał powód do dłuższej dyskusyi.

Delegacye wspólne zbiorą się zapewne między 15 a 17 b. m. Słychać, że rząd zażąda na dalsze utrzymanie armii okupacyjnej 5 do 6 milionów dodatkowego kredytu aż do chwili, kiedy będzie mogła nastąpić częściowa demobilizacya, poczem dalsze koszta utrzymania dostatecznych załóg w Bośni i Hercegowinie wyniosą aż do końca roku jeszcze 3 miliony. Oprócz tego zażąda rząd 500,000 złr. na obwarowanie głównych punktów strategicznych w Hercegowinie, a milion na wybudowanie potrzebnych obwarowań w Krywoszy.

Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że po usunięciu za pośrednictwem Wolkensteina ostatnich trudności w sprawie dunajowej, kwestyę tą uważać można za załatwioną, i to na podstawie propozycyi Barrère. W komisyi mieszanej prezydować będzie Austrya, ale zasiadać w niej będzie także delegowany komisyi międzynarodowej, z kolei co rok przez inne państwo podług porządku alfabetycznego ich nazw francuskich wysłany. Wiadomość ta zdaje się być pewną, chociaż dotąd żaden z dzienników urzędowych jej nie potwierdził.

Ks. Bismark udaje się na kilkutygodniowy pobyt do Friedrichsruhe. Z chwilowego usunięcia się od zajęć urzędowych „tego oka, które czuwa," jak to niedawno jeden z dzienników urzędowych niemieckich ze znaczącą groźbą dla Rosyi oznajmił, równie jak z przyjaznego listu Cara do cesarza niemieckiego i toastu wniesionego w Gatczynie, publiczność niemiecka nabrała nowej wiary w trwałość pokoju. Widać to wyraźnie ze sposobu, w jaki organa tak urzędowe, jak i wszystkich odcieni stronniczych odzywają się teraz w Niemczech, chociaż wiedziećby powinny o tem, że w Rosyi nikt dziś nie jest panem sytuacyi, a stan taki nakazuje środki ciągłej ostrożności. Co do wewnętrznej polityki niemieckiej, monopol tytoniowy nie przestaje być przedmiotem powszechnego zajęcia. Mimo niezadawalającego orzeczenia Rady ekonomicznej i wyraźnego oświadczenia się badeńskiej Izby deputowanych przeciw temu projektowi, ks. Bismark nieodstąpił od zamiaru zwołania parlamentu niemieckiego na wiosnę zaraz po ukończeniu najważniejszych czynności sejmu pruskiego i zapewne przedłoży mu wniosek o monopol tytoniowy na jednem z pierwszych posiedzeń.

Ministerstwo francuskie ma tak co do planów finansowych Leona Say, jak i co do ustawy wojskowej zapewnioną większość w Izbie. Zabiegi Gambettystów, którzy tak z jednej, jak z drugiej sprawy chcieli ukuć broń przeciw obecnemu rządowi, nie tylko nie doznały powodzenia, ale przyczyniły się owszem do ułatwienia zadania ministerstwa, bo zjednały wnioskom jego stronników w łonie wszystkich prawie stronnictw odświeżeniu się wpływu Gambetty przeciwnych. Rząd postanowił też nie tracić czasu, aby z chwilowego dobrego usposobienia Izby skorzystać. Projekt Billota do nowej ustawy wojskowej potwierdził już Grévy, a minister przedłoży go Izbie na jednem z najbliższych posiedzeń, w komisyi budżetowej zaś przyspieszają prace aby jaknajprędzej wygotować referat polecający Izbie przyjęcie budżetu, opartego na planie Leona Say.

W parlamencie angielskim są teraz trzy kwestye na porządku dziennym: zmiana formuły przysięgi, zmiana regulaminu Izby co do zamknięcia obrad i wniosek o równe dla wszystkich prawo wyborcze i o zmianę okręgów wyborczych. Pierwszą z tych kwestyj wniósł Redesdale, a zwalczał ją w Izbie wyższej lord Shaftesbury, drugiej bronił w Izbie niższej Hartington i uczynił z niej kwestyę gabinetową, a ostatnią wniósł deputowany Arnold. Gladstone uważa ostatnią kwestyę za słuszną; oświadczył, że Izba powinnaby załatwienie jej jeszcze w ciągu obecnej kadencyi uważać za punkt honoru, ale nie popiera jej jednak tak usilnie, jak sprawę zmiany regulaminu obrad, szczególnie ze względu na możność stawienia wniosku o zamknięcie dyskusyi, czego dotąd w parlamencie nie można było uczynić i z czego wynikała możność odwlekania, a często i uchylenia niemiłej sobie sprawy przez dyskusyę bez końca. Są to trzy ważne sprawy, które stawiają dotychczasowy porządek rzeczy w Anglii na przełomie. Dla uniknienia walki z Izbą niższą i aby uniknąć zaostrzenia walki w sprawie regulaminowej i wyborczej Izba wyższa usunęła już wniosek Redesdala z porządku dziennego.

W Serbii odbiera król Milan ciągle adresy potępiające ostatni krok radykalistów. Ponieważ przeważna część tych adresów pochodzi z okręgów, które wysyłały do skupczyny deputowanych z tego stronnictwa, wzrasta nadzieja uszczuplenia ich liczby o tyle przynajmniej, żeby przez wystąpienie swe z Izby nie mogły jej dokompletować.

W Algeryi rozpoczęły się znów napady Arabów z pustyni na wojska francuskie i to na całej linii od Tripolis aż do Marokko.

Hr. Taaffe może zacierać ręce i mówić „Dobrze idzie! Dobrze idzie!" Istotnie wiedzie mu się, i to tak dalece iż przypuścić wolno że czuwa nad nim i stoi za nim jakaś dobrotliwa wróżka — może w swej dobrotliwości wszechpotężna! Rozprawy nad reformą wyborczą i przyjęcie ustawy przez Izbę posłów, było stanowczą i przechodzącą poniekąd siły zwycięzców — wygraną! Zwycięstwo to wykazało przedewszystkiem słabość przeciwników, przeżycie się, niemoc i dezorganizacyę tak długo potężnego stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Reforma wyborcza stanowi ważną, ważniejszą może niż sam gabinet mniema, epokę w jego istnieniu. Nie tylko że opozycya poszła w rozsypkę, ale system dzisiejszy zarówno przeprowadzeniem pierwotnego wniosku Zeithamera, jak też obniżeniem *censusu* do 5 złr. zapewnił sobie byt, a względnie popularność na przyszłość. Najważniejszym jednak epizodem rozpraw, było wystąpienie z klubu połączonej lewicy, kilku znaczących jego członków, gdyż pozwala ono żywić tym razem ugruntowaną nadzieję, że utworzy się stronnictwo środkowe niemieckie, że tem samem system dzisiejszy, ani pozbawionym zostanie ani zmuszonym wykluczyć ze swoich rachub Niemców, co w obecnym składzie Austryi byłoby niebezpieczną niedorzecznością.

Że pierwotny wniosek Zeithamera dotyczący okręgów wyborczych większej własności w Czechach był tylko aktem sprawiedliwości i naprawieniem zbyt długo trwającej krzywdy, zaprzeczyć się nie da. Przyjęcie tego wniosku zapewniało już istnienie dzisiejszej większości.

Reforma wyborcza, tak jak przyjętą została przez Izbę, poszła dalej. Wyraziliśmy już w chwili obrad nad nią w komisyi, niejakie w tej mierze wątpliwości i poczyniliśmy pewne zastrzeżenia. Nie przeszkadza to nam ocenić w zupełności zwycięstwa odniesionego na razie tak przez rząd jak przez większość. Śmiały krok na drodze organicznej, a jest nim reforma wyborcza, ma zawsze pewien urok a zatem i siłę, zwłaszcza przyciągającą. Czy jednak nowa ustawa nie wprowadzi z czasem do Izby nowych a nie zbyt pożądanych żywiołów, czy osłabiając stronnictwo p. Herbsta, nie wzmocni odcienia p. Kronawettera, czy zadając cios doktrynerom konstytucyonalizmu i niemieckości, nie da początku socyalistycznemu stronnictwu parlamentarnemu w Austryi, takiemu jakie zasiada w parlamencie berlińskim, czy nareszcie nie zmieni kiedyś stosunku stronnictw w Izbie w ten sposób, iż te które dziś zajmują przeważne stanowiska, stracą nieco na swem znaczeniu, że przez skromność nie powiemy na swoim wpływie? Te są pytania dosyć ważne, które może nie jednemu nie wydadzą się teraz dostatecznie umotywowane, lecz na które odpowiedź da przyszłość, zwłaszcza dadzą ją pierwsze, a może dopiero drugie wybory. Odpowiedź ta jednak przeważnie zależeć będzie od rozumu i postępowania rządu. Każde prawo wyborcze, nietylko powszechne głosowanie, jest instrumentem, na którym trzeba umieć grać, wymagającym wirtuoza, artysty, któryby umiał z każdej strony wydobyć harmonijne tony.

To pewna, że nie było od dawna w Austryi rządu, któryby był w posiadaniu tak wdzięcznego instrumentu jak ten, jakim rozporządza hr. Taaffe. Oczekiwać też słusznie wolno po nim gry koncertowej, a wtedy nietylko on będzie mógł zacierać ręce, ale przyklasną mu wszyscy ludzie dobrej woli.

Obecnie aby zwycięstwo było zupełnem, reforma wyborcza przyjętą być musi przez Izbę panów. Zapewne poczynione zostaną usiłowania, aby skład komisyi był przychylnym ustawie uchwalonej przez Izbę niższą. Przy współudziale parów, którzy właśnie ze wszystkich krajów monarchii, pośpieszyli wczoraj do Wiednia, rzecz da się prawdopodobnie osiągnąć tem łatwiej, że rząd nastroił także nareszcie po części na swoją nutę Izbę wyższą. Rozprawy jednak nad reformą odbędą się w Izbie wyższej dopiero po świętach.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 26 marca.

(§§) Tak chwila obecna jak i osobistość solenizanta, Dra Emanuela Tonnera, pozwalały naprzód odgadnąć, że uczta wczorajsza urządzona na cześć reprezentanta polsko-czeskiego przymierza, przybierze charakter poważnej i znaczącej manifestacyi politycznej. Około 130 osób wzięło udział w bankiecie; więcej niemożna było pomieścić w sali. Tak wstępne przemówienie p. Waleryana Podlewskiego jak i odpowiedź Dra Tonnera wraz z dwoma dalszemi przemówieniami jego, oddawały poważnie wzajemne sympatye i uczucie łączności narodowej między Czechami a Polakami. Ani uprzejmość gospodarska, ani względy polityczne nie zalecały poruszenia niemiłych wspomnień o podróży Czechów do Moskwy z r. 1876. Uczynił to jednak jeden mowca w najlepszej dla solenizanta intencyi, tłumacząc krok Czechów rozpaczliwem położeniem wśród ucisku niemieckiego.

Także i wiersz jeden, wygłoszony na uczcie, nie sprawił najlepszego wrażenia, bo zbyt drażliwie apostrofował naszych wspólnych przeciwników politycznych (centralistów). Gdyby ci przeciwnicy stali dziś u steru, możnaby tak przemawiać, ale z pokonanym przeciwnikiem trzeba inaczej postępować. Mimo to wszystko panował do końca bankietu nastrój poważny i serdeczny, a gość nasz niezawodnie przyjemne wyniósł wrażenie.

Może to niepięknie występować z wymówkami przeciw ministrowi Dr Prażakowi, właśnie w chwili, kiedy Lwów przyjmuje u siebie serdecznie, nawet demonstracyjnie, najsympatyczniejszego dla nas reprezentanta narodu czeskiego, ale skoro już raz weszliśmy w braterski sojusz polityczny z Czechami, to nie krępujmy się etykietą. Zresztą nie chodzi tu o zbyt przykrą wymówkę, bo rzecz sama nie jest jeszcze, na razie przynajmniej, nadzwyczajnie ważna. P. minister Dr Prażak uważał niedawno za stósowne zwrócić uwagę tutejszej nadprokuratoryi na prasę polską, mianowicie na ton jej wystąpień wobec Rusinów, polecając zarazem użycie stósownych środków, aby Rusini nie byli drażnieni. Mam przyjemność czytania wszystkich polskich dzienników i ze zdumieniem dowiaduję się, że w Wiedniu spostrzeżono to, czego tu nikt niespostrzegł. Raz tylko jedno pismo humorystyczne odezwało się w sposób drażliwy o aresztowaniu Rusinów i zaraz skarcone zostało przez tutejsze dzienniki. Polskie głosy w sprawie ruskiej niemają zresztą nic drażniącego, bo potępianie rusofilskiej lub szyzmatyckiej dążności nie może przecież uchodzić za drażnienie, zwłaszcza w chwili, gdy dążność ta weszła w notoryczny konflikt z ważnemi paragrafami ustawy karnej. A czy wiadomo panu ministrowi, że ruskie pisma i pisemka dla ludu, właśnie od czasu aresztowań miotają się jak opętane na Polaków, że formalnie podburzają lud przeciw żydom i Polakom jako szajce denuncjantów? Jeżeli p. minister tego nie czytał, to może się dowiedzieć od prokuratoryi, chociaż, co prawda, sama prokuratorya nie ma o tem dobrego wyobrażenia skoro do niedawna jeszcze wiele rzeczy płazem puszczała. Powiedzieć to można szczególnie o pisemkach dla ludu, jak n. p. o kołomyjskiej *Radzie ruskiej.*

Nie raziłaby może ta zbyteczna przezorność p. ministra sprawiedliwości o takt prasy polskiej w traktowaniu sprawy należącej w tej chwili tylko do sądu, gdyby nie fakt, że ów reskrypt nadszedł właśnie do Lwowa zaraz po mowach p. Kułaczkowskiego, jak gdyby miał być ich skutkiem. Miałżeby p. minister sprawiedliwości uwierzyć na słowo p. Kułaczkowskiemu, chociaż w kwestyi podania pani Dobrjańskiej pisanego „zepsutym językiem rosyjskim", jak to z trybuny zaznaczył, przekonać się mógł dostatecznie o nieprawdziwości oskarżenia ruskiego? Zanim jeszcze reskrypt ten Dra Prażaka nadszedł do Lwowa, wiedziano już tutaj, że p. minister sprawiedliwości od początku niechętnie spogląda na proces ruski. Niechęć ta nie objawiła się oficyalnie, ale były nieoficyalne jej objawy dość zrozumiałe. Wszystko to naprowadza na obawę, czy może nasi sprzymierzeńcy czescy nie mają co wspólnego z centralistami w poglądach na kwestę ruską w Galicyi? Centralistom nie można się dziwić, że wierzą na słowo swoim najwierniejszym sprzymierzeńcom, zwłaszcza w sprawie, z której można za jednem zachodem ukuć najcięższe zarzuty przeciw Polakom. Ale od Czechów wymagać można jaśniejszego i sprawiedliwszego poglądu na spra-

---

MARYA STUART.

Winna czy niewinna?

Die Kassetenbriefe der Königin Maria Stuart. Eine historisch-diplomatische Untersuchung von Prof. Dr. Harry Bresslau. — Historisches Taschenbuch. Sechste Folge. 1 Jahrgang. Leipzig. 1882.

Winna czy niewinna?

Wszystkich Czytelników proszę o zajęcie ławy przysięgłych, sam zaś, w jakiejże wystąpię roli? Ani prokuratora, ani obrońcy, ani nawet prezesa trybunału, który przed postawieniem pytań cały przebieg procesu reasumuje dla przysięgłych w zwięzłem streszczeniu. Zadanie to spełnił już przytoczony powyżej profesor uniwersytetu berlińskiego, mój zaś fejleton będzie tylko echem jego uczonej a zajmującej pracy.

Listę wylosowanych na te roki przysięgłych składają zatem wszyscy łaskawi Czytelnicy fejletonu. Przed złożeniem jednak ławy przysięgłych dla każdej sprawy zosobna, prokurator, jak wiadomo, może wykreślić z listy tych wszystkich, których bezstronność z jakichkolwiek względów wydaje mu się podejrzaną. Otóż, gdybym był w tym wypadku prokuratorem, usunąłbym bezwzględnie z ławy każdego Czytelnika, który w ostatnim tygodniu widział panią Modrzejewską w roli nieszczęśliwej królowej szkockiej. Bo przekonany jestem, że pod świeżem wrażeniem tej gry prawdziwie mistrzowskiej, każdy obojętnie wysłucha wszelkich krytycznych wywodów, zimną refleksyę stłumi w nim żywe wspomnienie królowej-męczennicy w spotkaniu z Elżbietą, w scenie pożegnania przed śmiercią i w żałobnym pochodzie na rusztowanie, gdy odmawiając *De profundis,* stopami jeszcze ziemi dotyka, a duchem już do niebios zdaje się ulatywać... I cokolwiek będą zawierać wszelkie wysiłki krytyki dyplomatycznej berlińskiego profesora — każdy odwróci się od nich z niesmakiem i powie: Niewinna!

Proszę więc tych wszystkich stronniczych sędziów, żeby usunęli się z ławy przysięgłych, i zająwszy miejsca na galeryi, wstrzymywali się od wszelkich objawów zadowolenia lub niezadowolenia, jak się tego wymaga od publiczności, obecnej przy rozprawach sądowych.

Proces o współwinę Maryi Stuart w zamordowaniu małżonka wlecze się już od trzech wieków z górą. Już wówczas, gdy sprawę tę sądził nieuznany przez królowę trybunał, złożony z komisyi angielskiej i szkockiej w York i w Westminster, już wówczas toczył się równocześnie ten proces przed forum opinii publicznej i w literaturze zarazem. Na polu literackiem nie przestały i w następnych wiekach odzywać się głosy *pro* i *contra,* a w naszych czasach odnowił się proces pod wpływem rozbudzonej krytyki historycznej, i wielu uczonych angielskich, francuskich i niemieckich wystąpiło w szranki, krusząc z zapałem kopie za winę lub niewinność podsądnej. Ostatni zabrał głos w tej sprawie profesor Bresslau, wprowadzając sporną kwestyę na nowe tory ścisłej krytyki dyplomatycznej, w której to dziedzinie liczy się bez wątpienia do pierwszych powag w świecie naukowym niemieckim.

Przypomnijmy sobie przedewszystkiem w głównym zarysie przebieg wypadków, grupujących się około faktu zbrodni, popełnionej na Darnleyu, w złowrogiej nocy z dnia 9go na 10ty Lutego 1567 roku.

Półtora roku przedtem, 29 Lipca 1565 r., oddała była Marya Stuart rękę Darnleyowi, synowi głównego przywódcy katolickiego stronnictwa w Szkocyi, obdarzywszy go w przededniu zaślubin tytułem królewskim. Rychło jednak ostygła gorąca miłość młodych małżonków: 19 Czerwaa 1566 r. urodził im się syn, późniejszy Jakób I, ale nawet na chrzcie dziecka nie był ojciec obecnym, taka go już przepaść wówczas dzieliła od zakochanej niedawno królowej. Stosunki między niemi dawno już były oziębły, po pierwszych zaraz miesiącach miodowych, gdy Darnley napróżno począł się domagać upragnionego udziału w rządach królestwa. Przyczynę tego uporu małżonki upatrywał Darnley w podszeptach i intrygach jej sekretarza, Dawida Rizzio. Nie był to wprawdzie ów Rizzio z tragedyi Słowackiego, ów młody, sentymentalny trubadur, tak bliski serca królowej; historyczny Rizzio, stary i brzydki — to rzecz stwierdzona — nie ciężył zgoła na sumieniu małżeńskiem Maryi. Nie mąż też, ale król odezwał się w Darnleyu, gdy w dniu 9go Marca 1566 r. na czele zbrojnych siepaczy wpadł do komnat królowej i prawie przed jej oczyma rozsiekał Rizzia. Ale Marya uczuła tę zniewagę i odtąd nieprzejednaną była dla męża. Na chwilę tylko wzniósł się Darnley po tym krwawym czynie, rychło nastąpiła reakcya, wybuchło powstanie zwolenników królowej pod przewodem Bothwella, które znów w jej ręce złożyło ster państwa, a Darnley, wzgardzony przez wszystkich, usunąć się musiał z widowni spraw publicznych.

Przebywał w Glasgowie, gdzie dom jego miał najliczniejszych stronników. Tutaj, na początku następnego roku zachorował na ospę. Marya pospieszyła do niego, przy łożu chorego nastąpiło pojednanie; Darnley, chory jeszcze, powrócił z małżonką do Edynburga. Przybywszy tam 30go Stycznia, zajął mieszkanie w domu proboszcza od Panny Maryi, który, jak się później pokazało, był bratem jednego z głównych sprzysiężonych. Dawna czułość zawitała znów w porożnionem stadle królewskiem. Marya często przebywała u łoża małżonka, dwa razy nawet całą noc przepędziła przy chorym. Tylko w pamiętną noc 9go Lutego usunąć się musiała od obowiązków troskliwej, pielęgnującej żony. Wieczorem tego dnia udała się na ślub jednego z swych dworzan do Holyrood, i właśnie tej nocy sprzysiężeni wtargnęli do mieszkania Darnleya, udusili go w łóżku i podłożyli minę, która dom cały wysadziła w powietrze.

Bothwell ogólnie uchodził za sprawcę zbrodni. 12 Kwietnia stanął też przed sądem, który składał się przeważnie z najbliższych jego przyjaciół i uznał go niewinnym, po krótkiej rozprawie, odbytej tylko dla zachowania pozorów. W tydzień później przywódcy szlachty szkockiej zawarli ligę, której celem było przywieść do skutku małżeństwo Bothwella z królową; 24go Kwietnia Bothwell porwał swą oblubienicę i osadził na zamku w Dunbarze. Tymczasem rozwiódł się z swoją żoną; królowa uwięziona przystała na związek z Bothwellem i 15go Maja odbył się ślub w Holyrood. Ale niebawem nowe wśród szlachty wybuchło sprzysiężenie, w miesiąc po ślubie Maryę pojmano, a Bothwell umknął do Danii.

Jakiż więc udział miała Marya w morderstwie Darnleya?

Być może, że od dawna była z Bothwellem w porozumieniu, i pokochała go tak namiętnie, jak kochać mogła kobieta młoda, piękna i pełna życia, wychowana na dworze Katarzyny Medycejskiej, potrzebująca miłości, na której się zawiodła w związku z Darnleyem. Więc w takim razie sztuką zwodniczą zwabiła w sieci znienawidzonego małżonka i sama oddała ofiarę w ręce oprawców.

Albo też — mówi Bresslau — Marya pogodziła się szczerze z ojcem swego dziecięcia i sprowadziła go tylko w tym celu do Edynburga, żeby w zdrowszem powietrzu rychlej podniósł się z łoża pod jej opiekuńczą ręką. Jeśli tak, to tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności podawał ją w podejrzenie. Nic to bowiem dziwnego, że Bothwell skorzystał z chwili sposobnej, i zamach swój wykonał w kilka dni po przybyciu Darnleya. Wszakże już oddawna żywił ambitne zamiary, pragnąc skorzystać z przepaści, jaka parę królewską dzieliła: skoro więc nastąpiło niespodziewane pojednanie, tem bardziej musiał spieszyć się z czynem. Więc i porwanie Maryi byłoby w takim razie tylko nowym aktem gwałtu, a małżeństwo z Bothwellem, wymuszone pod naciskiem w więzieniu, nie mogłoby również rzucać cienia na niewinność królowej.

Tak też, według tego lub owego tłumaczenia wypadków, sądzili Maryę współcześni: albo zbrodniarką była, albo ofiarą nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, który zawziętość wrogów tak sromotnie umiała wyzyskać. Nic zatem rozstrzygnąć nie zdoła tej sprawy, zarówno dla nas jak i dla współczesnych spornej, tylko bezstronne i sumienne zbadanie jej stosunku z Bothwellem.

Nad rozwiązaniem tej tajemniczej zagadki silili się już przed trzystu laty sędziowie Maryi Stuart, mając ten sam materyał do rozpoznania sprawy, jakim i my rozporządzamy w chwili obecnej. Chociaż współcześni zatem, nie byli zgoła w korzystniejszem od nas położeniu. Od samej Maryi bowiem nie mogli spodziewać się żadnych wyjaśnień; tajniki serca królowej znane były chyba tylko jej spowiednikowi, wszelkie zaś zeznania domowników, wymuszone torturą i długiem więzieniem, mogły się przydać do formalnego potępienia obżałowanej, ale w zbadaniu istotnej prawdy nie miały prawie żadnej wartości, jak to słusznie stwierdziła krytyka historyczna ostatnich czasów.

Jedynym zaś kluczem do rozwiązania zagadki są dzisiaj, jak i przed trzema wiekami — listy Maryi do Bothwella, pisane w pierwszych miesiącach r. 1567, krótko przed śmiercią Darnleya i po dokonanem morderstwie. Nietylko tchną te listy tkliwą a namiętną miłością, nietylko są dostatecznym dowodem zdrożnych stosunków Maryi z Bothwellem, ale nie brak w nich jasnych, acz nadto wymownych wskazówek, że Marya, sprowadzając Darnleya do Edynburga, była w zmowie z sprzysiężonymi, i uczyniła to tylko dla ułatwienia zamachu na jego życie; widać wreszcie, że plan porwania Maryi był przez nią samą z góry ułożony.

Najgorliwsi obrońcy królowej zaprzeczyć tego nie mogli. Kto więc stawał w obronie jej niewinności, musiał przedewszystkiem dowodzić, że te obwiniające listy, to niegodziwy fabrykat, sfałszowany przez wrogów dla oczernienia męczennicy. Słowem, kwestya autentyczności tych listów rozstrzyga o winie lub niewinności; kwestya, dodajmy, znów sporna, zarówno dziś, jak i za życia Maryi. Bo współcześni, nawet nieuprzedzeni sędziowie w York i w Westminster, odzywali się sami nieraz z wątpliwością w tym względzie.

W obfitej literaturze o Maryi Stuart był ten przedmiot wielokroć rozbierany, ale aż do ostatniej chwili bez należytej ścisłości historycznej. Ztąd też rozmaici autorowie, zwłaszcza w osta-

wę, tem więcej, iż wszelka dwuznaczność ich polityki w sprawie ruskiej może odświeżyć w pamięci wspomnienia nie miłe dla samych Czechów a tak często podnoszone przeciw nim przez Niemców, gdy obie strony w szermierce parlamentarnej dają sobie nawzajem lekcye patryotyzmu, prawdziwie austryackiego. Tych wspomnień bliżej tu określać nie potrzeba; ich zapomnienie stanowi warunek *sine qua non* trwałego przymierza czesko-polskiego.

Sąd krajowy lwowski dał na kwestyonarz o prawie dziedziczenia posiadłości gruntowych odpowiedź, która zasługuje na podniesienie. Opierając się na dobrej informacyi o stosunkach w kraju panujących, bo na relacyach sądów powiatowych, stykających się ciągle z ludem wiejskim, sąd krajowy lwowski nie wahał się oświadczyć otwarcie, że reforma, przez rząd zamierzona, nie osiągnie celu, jeżeli obejmować będzie tylko wypadki beztestamentowego dziedziczenia. Potrzebnem jest koniecznie użycie stanowczych środków prawnych przeciw dzieleniu gruntów wogóle z taką nieograniczoną swobodą, jaka dziś istnieje. Opinię referenta (radcy Zubrzyckiego) podzieliło gremium sądowe jednomyślnie, co podnosi jej znaczenie. Po tem zastrzeżeniu zasadniczem sąd krajowy lwowski dał szczegółowe odpowiedzi na każdy punkt kwestyonarza oczywiście w duchu powyższej uwagi.

Ministerstwo sprawiedliwości uwiadomiło Wydział krajowy, że postanowiło utworzyć nowy sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu. Jestto częściowe tylko spełnienie życzeń, wypowiedzianych już dawno przez Sejm nasz, w sprawie utworzenia nowych sądów.

Wiedeń 26 marca.

† Po uchwaleniu przez tutejszą Izbę poselską znanéj noweli do ustawy wyborczéj, pozostaje dla tej Izby do spełnienia w tegorocznéj sesyi jedno jeszcze zadanie ważne i korzystne dla skarbu państwa, ale niestety dla naszego kraju nowy ciężar w owocu przynoszące, mianowicie uchwalenie nowéj taryfy celnéj, które podwyższa znacznie cła „finansowe," tj. cła zaprowadzono jedynie dla powiększenia dochodów państwa; a nadto podwyższa także nieco cła „protekcyjne," tj. cła mające dać opiekę przemysłowi w kilku krajach monarchii.

Szczegółowiéj podam pozycye nowéj taryfy celnéj, gdy Izbowa komisya celna rozstrzygnie jéj projekt, który wyjątkowo zniża cło w kilku tylko pozycyach, a podwyższa w bardzo wielu. Dzisiaj dla objaśnienia przytoczę tylko, że najważniejsze w projektowanéj nowéj taryfie podwyższenia ceł „finansowych" są następujące: cło od wprowadzanéj kawy z 24 na 40 złr. od stu kilo, (przeto podwyższenie wynosi 8 ct. na funcie, a powiększenie dochodów państwa o 5,600,000 złr. rocznie, bo o 16 złr. na 350,000 cetnarach metrycznych kawy, gdyż w ostatnich latach tak wielki jest coroczny przywóz do całéj monarchii austryackiéj); cło od herbaty z 50 na 100 złr. (roczny przywóz herbaty przeciętnie 3000 cetnarów), od kakao z 16 na 24 złr. (roczny przywóz około 3500 cetnarów), od rodzenków z 6 na 12 złr.; (roczny przywóz rodzenków wynosił dotychczas 69,000 cetnarów metr.); od winogron świeżych wprowadzanych dotychczas bez cła, cło na 5 złr., wszystko licząc od 100 kilo; cło od win musujących (to jest szampańskich lub zagranicznéj imitacyi szampańskich) z 20 na 50 złr. (roczny przywóz win tych przeciętnie 4000 cetnarów), od wszelkich innych win zagranicznych w beczkach lub butelkach z 12 złr. na 20 złr. od stu kilo, (roczny przywóz win zagranicznych był przeciętnie z trzech lat ostatnich 15,000 cetnarów metr.) *) Najważniejsze podniesienia ceł „protekcyjnych" są: od wprowadzanego z zagranicy surowcu tj. żelaza surowego z 50 na 80 ct. od stu kilo, od blachy żelaznéj cieńszej niż milimetr z 4 na 5 złr., od rur żelaznych kutych z 2 złr. 50 ct na 5 złr.; od lokomobil z 4 na 8 złr.; od maszyn do szycia z 2 złr. 70 c. na 20 złr.; od maszyn z drzewa z 2 na 3 złr.; od maszyn z żelaza i innych metali z 8 na 10 złr. wszystko licząc od stu kilo; nadto podwyższenie są nieco cła od niektórych cienkich wyrobów wełnianych, lnianych, bawełnianych i konopnych.

Wreszcie dla opieki niby produkcyi zboża w krajach rolniczych, ustanawia nowa taryfa cła wchodowe od zboża i mąki, które dotychczas bez cła były wprowadzane; mianowicie: od stu kilo pszenicy, grochu, fasoli, nasienia konieczny, rzepaku i wszelkich nasion oleistych — 50 ct.; żyta, jęczmienia, owsa, kukurudzy — 25 ct.; od mąki, kaszy i wyrobów mącznych — 1 złr. 50 ct. Przypomnieć tu muszę, że cła wchodowe od wprowadzanego zboża istniały w Austryi dawno i dopiero przed kilkunastu laty zniesione zostały, bo przyjęto wówczas przekonanie, że utrudniają handel, a w niczem nie przyczyniają się do podniesienia produkcyi rolniczej, ani do podniesienia cen zboża na targach wewnątrz monarchii. Już w innym liście przed kilkunastu dniami przedstawiłem, że to zaprowadzenie cła wchodowe od zboża, nie może przynieść żadnej korzyści dla produkcyi zboża w Galicyi i najmniejszego wpływu wywrzeć na podniesienie cen zboża w Austryi, która w największej części, w zwykłych latach wyprowadza przewyżkę swego zboża za granicę, przeto ceny zboża na targach wewnątrz monarchii muszą się stósować do cen zboża na wielkich targach zagranicznych, na które to targi zboże obce z krajów polskich, rosyjskich, rumuńskich i Ameryki przyjdzie *transito* bez cła.

Izbowa komisya celna obraduje codziennie wieczór od paru tygodni rozstrząsając wszystkie pozycye nowej taryfy, zaproponowane przez rząd po porozumieniu się z rządem węgierskim; a dopiero gdy komisya ta uchwali wnioski swoje co do wszystkich pozycyj taryfy i zadanie swoje ukończy, co zapewne 27 lub 28 t. m. nastąpi, wówczas dopiero Izba poselska zawiesi swoje posiedzenia na święta wielkanocne, aby zebrawszy się po świętach do nowego obradowania zaraz na początku posiedzeń przystąpić do spełnienia tego najważniejszego sesyi zadania, tj. do uchwalenia nowej taryfy celnej.

Te obrady komisyi celnej, przystępne wszystkim posłom, są bardzo pouczające; bo chociaż interes konsumentów jest słabo bronionym wobec tych obradach, a ścierają się tam tylko sprzeczne między sobą interesa i dążenia różnych gałęzi przemysłu, jednak obrady komisyi objaśniają co chwila wyraźnie, iż podwyższenie cła wchodowego dla opieki jednej gałęzi przemysłu krajowego, jest szkodliwe, czasem nawet zgubne dla rozwoju innej gałęzi przemysłu krajowego, i że ta opieka, jaką cła protekcyjne mają zapewnić przemysłowi krajowemu, jest w ostatecznym rezultacie bardzo wątpliwą a niekiedy złudną. Jeden z licznych przykładów przedstawionych wśród obrad komisyi celnej, jak sprzeczne i w kierunkach wprost sobie przeciwnych, oddziałać mogą cła tak zwane „opiekuńcze" na różne gałęzie przemysłu krajowego, mieliśmy na wczorajszem posiedzeniu izbowej komisyi celnej. Na posiedzeniu tem, zaproszeni, jako rzeczoznawcy, fabrykanci wyrabiający przędzę wełnianą i tkający sukna, mieli wypowiedzieć swoje zdanie co do cła na te przedmioty. Gdy rzeczoznawca (p. Richter) reprezentujący wyrabiających przędzę wełnianą, żądał większego podniesienia cła, niż rząd projektuje, od wprowadzanej do Austryi cienkiej przędzy wełnianej (z 8 na 16 złr. od stu kilo), inni trzej rzeczoznawcy, reprezentujący fabryki sukna, korców i innych tkanin wełnianych, oświadczyli, że podwyższenie cła od cienkiej przędzy wełnianej byłoby bardzo szkodliwem dla wyrabiających w Austryi cienkie tkaniny wełniane z zagranicznej przędzy, w znacznej części, a gdyby przyszło do skutku podwyższenie cła od przędzy, należałoby równocześnie podnieść cła od sprowadzanych z zagranicy cienkich sukien i innych cienkich tkanin wełnianych (to jest takich, których metr kwadratowy waży mniej niż pół kilo) z 80 na 120, 140 i 160 złr. od 100 kilo, rząd proponuje utrzymanie dotychczasowego cła 80 złr. od stu kilo tych cienkich tkanin wełnianych.

Na przedwczorajszem znów posiedzeniu komisyi celnej, gdy jej członek poseł Krejczy (Czech) proponował, aby podwyższyć jeszcze nad projekt rządowy cło od wprowadzanych do Austryi polerowanych wszelkiego gatunku kling i lepszych noży z 12 i 15 złr., jak rząd proponuje i jak było dotychczas, na 30 złr. od stu kilo, poseł wiedeński Haardt protestował przeciwko temu, przedstawiając, że takie podwyższenie cła zniszczyłoby całą tę gałąź przemysłu, która zajmuje się wyrobem trzonków neusilbrowych do kling nożowych dobrych a tanich, z Anglii sprowadzanych. (Nawiasowo dodam, iż komisya nie ugodziła się na podwyższenie cła i utrzymała projekt rządowy). Jednak wogóle na tych obradach izbowej komisyi celnej sprawdza się przysłowie francuskie: *l'appétit vient en mangeant*; albowiem posłowie z Czech, Morawii, Szląska, Niższej Austryi i Styryi, t. j. z przemysłowych krajów monarchii, czy to Czesi, czy Niemcy, czy należący do prawicy, czy do lewicy, idą z sobą w zawody w proponowaniu wyższych jeszcze ceł, niż oznaczone w nowej taryfie, na te wyroby obcokrajowe z zagranicy sprowadzane, któreby mogły współubiegać się z wyrobami w ich krajach wyrabianemi. Zaledwie tej licytacyi ceł *in plus* oprzeć się mogą przy obradach komisyi reprezentanci rządu i polscy jej członkowie oraz członkami komisyi będący posłowie z innych krajów rolniczych i zaledwie mogą utrzymać bez podwyższenia rządowy projekt taryfy, w którym już, jak wiemy, wyższe już cła zostały naznaczone. Reprezentanci rolniczych krajów monarchii wiedzą lub powinni wiedzieć, że wskutek podwyższenia ceł protekcyjnych mających osłonić przemysł w niemieckich i czeskich krajach monarchii, ludność Galicyi i innych rolniczych krajów monarchii musi drożej niż dotychczas kupować wyroby niemieckich i czeskich krajów monarchii, które zasłonięte cłem od konkurencyi z zagranicznym towarem, będą drożej swój wyrób sprzedawać. A nadto te cła protekcyjne niczem nie przyczynią się do powstania i rozwoju przemysłu w Galicyi i innych krajach rolniczych monarchii; bo Galicya nie jest oddzielona granicą celną od tych krajów monarchii, w których przemysł już dzisiaj jest wysoko rozwinięty i które wyrobami swemi nas zarzucać będą; a jeżeli uzasadnione są teorye protekcyjne, w takim razie nie pozwoli to podnieść się u nas przemysłowi.

Do tej sprawy podwyższenia ceł finansowych i protekcyjnych, która obecnie zajmuje wszystkie prawie parlamenta państw europejskich, bo wiele państw cła teraz podwyższa, — powrócę w następnym liście, aby nakreślić kilka ogólnych uwag dla jej wyjaśnienia.

*) Rzeczywiście od r. 1879 cło od wprowadzanych do Austryi win zagranicznych wynosiło: w beczkach 12 złr. a w butelkach 20 złr. od stu kilo, wyjąwszy wina ordynaryjne z Włoch północnych, które na mocy trakatatu handlowego z Włochami, wprowadzano przez dwa punkta graniczne, za cłem 3 złr. 20 c. od stu kilo. *P. K.*

Wiedeń 25 marca.

□ Pogłoski o anneksyi Bośni i Hercegowiny nieustają i wiadomość ta powtarza się we wszystkich prawie dziennikach i coraz to w nowej formie. Urzędowe dzienniki ogłosiły następujący komunikat: „Plan zwołania europejskiego kongresu w sprawie Bośni i Hercegowiny jest czystym wymysłem; dotąd nie był on przedmiotem ani urzędowych, ani poufnych pertraktacyj i żaden gabinet nie był badanym w tej kwestyi; jednem słowem pogłoska ta jest tendencyjnem kłamstwem, mającem na celu jedynie podjudzanie i dodawanie otuchy powstańcom."

Pester Lloyd, reprodukując te słowa, dodaje bardzo słusznie, że z odwołania tego nie wiedzieć czy rząd odrzuca li tylko ideę kongresu i niechce, aby kwestya została rozwiązaną za pomocą tego środka, czy też niemyśli wcale o aneksyi Bośni i Hercegowiny i ma zamiar odkładać nieskończenie ostateczne uregulowanie sytuacyj tych dwóch prowincyj. W ostatnim razie, powiada *Pester Lloyd*, mocno tego musimy żałować i nawet wierzyć niechcemy, aby rzeczywiście tak było.

Słowa te, w ustach nowego redaktora *Pester Lloydu* zasługują na wielką uwagę. Wiadomem jest, że idea aneksyi Bośni robi wielkie postępy w Węgrzech, i już podczas ostatniej sesyi Delegacyj obawiano się, aby nie została wywołaną przez Węgrów. Niema jednak wątpliwości, że prędzej lub później stanie na porządku dziennym i wyjdzie, jak się spodziewać trzeba, z kół węgierskich. Tem bardziej, pogłoski o tem, jakoby hr. Wolkenstein miał traktować tę kwestyę w Berlinie, wydają się mylnemi, bo jeśli i była o tem mowa i, jak powiadają nowiniarze, traktować się miało bardzo konfidencyonalnie między hr. Wolkensteinem i p. Buszem, to niepojętem jest jak się mógł o tem dowiedzieć ów korespondent, gdyż ani p. Busz, ani p. Wolkenstein tajemnicy nie zdradzili.

Ciekawą jest także nader rozmowa owego korespondenta *Timesa* z pewnym dowódcą powstańców, który miał mówić wykwintnie po francusku. Nie wiedzieliśmy o tem, że jezyk francuski jest tak dalece rozpowszechnionym w Krywoszy. Dowódca ów ze łzami w oczach (a więc nadto jeszcze czuły powstaniec) żalił się na Austryę w wyrazach nader ostrych, ale się pod koniec rozmowy upamiętał się i zawołał: *Pardon, mon ami, mais je sens très vivement les souffrances de mes compatriotes.*

Księstwo słowiańskie, o którem marzy ów szanowny dowódca, musiałoby objąć nie tylko Bośnię i Hercegowinę, ale wszystkich Słowian południowej Austryi i Turcyi. Podobne przedsięwzięcie — dodaje ironicznie *Times* — przechodzi siły Wielkiej Brytanii i budowa takiego gmachu etnologicznego napotkałaby koniecznie opozycyę czterech cesarstw i trzech królestw (Niemiec, Austryi i Węgier, Turcyi, Rosyi, Serbii, Rumunii i Grecyi).

Toast i powinszowanie Cara w dzień urodzin cesarza Wilhelma sprawiły nieopisanie dobre wrażenie, a jak to zawsze bywa, opinia publiczna wpadła z jednej ostateczności w drugą, i jak kilka dni temu upatrywano we wszystkiem oznaki zbliżającej się wojny, tak dzisiaj wszystko się wydaje być w najróżowszych kolorach. Faktem jest, że zwycięska kampania w Kryowszy wywarła zbawienny skutek na umysły. Nieprzyjaciele nasi opamiętali się w porę i nie łudzą się dalej nadzieją rozszerzenia ruchu buntowniczego na całym półwyspie Bałkańskim.

Petersburg 20 marca.

(E. M.) Ferwor wojowniczy partyi panslawistycznej w ostatnich dniach ostygł znacznie. Ze wszystkich fajerwerków szowinizmu, wypuszczanych z pod Kremla, została obecnie tylko garstka popiołów i trochę swędu. Na ogólny jednak bieg interesów ta parotygodniowa dziennikarska swawola wywarła wpływ bardzo zgubny. Na giełdzie kurs rubla spadł tak nisko, jak za czasów Plewny, wszystkie papiery uległy znacznej obniżce, stosunki handlowe i przemysłowe zachwiały się, niepewność jutra zaciężyła na wszystkich posterunkach pracy i działalności społecznej, słowem cała pracująca Rosya jakby wstrzymała oddech w gorączkowem, trwożnem oczekiwaniu krwawego epilogu gazeciarskiej szermierki. Wobec tego wypada zastanowić się, skąd zadął pierwszy raz wicher wojenny, dlaczego ustał i o ile był w rzeczywistości groźnym dla spokoju Europy.

Rozdrażnienie wzajemne prasy rosyjskiej i niemieckiej powtarzało się w historyi obu państw peryodycznie i zwykle stawiała mu tamę cenzura petersburska, nakładając pieczęć milczenia na zbyt pochopne do kłótni gazety. Ostatni raz takie rozdrażnienie miało miejsce z powodu nominacyi hr. Ignatiewa na ministra spraw wewnętrznych, którą prasa berlińska uważała za rękawicę, rzuconą całej Europie. Jak silne było wówczas uczucie gniewu w Niemczech, dowodzi, że podyktowało ono tak poważnej gazecie jak *National-Ztg*, nieco przesadzone słowa: że „z chwilą nominacyi Ignatiewa Rosya wykreśloną została z liczby państw cywilizowanych". Sygnał do odwrotu dała wówczas *Nord. allg. Ztg*, rozgrzeszając z tej nieprzyjemnej Niemcom nominacyi, a ostatecznie „incident Ignatieff" załatwiony został na zjeździe gdańskim, gdzie książę Bismark udzielił widocznie rządowi rosyjskiemu *exequatur*.

Miodowe miesiące rosyjsko-niemieckiego przymierza, zawartego w Gdańsku, zakłócił najpierw wybuch powstania w Kriwoszy, a następnie w Bośni i Herzogowinie, które opinia publiczna w Rosyi przypisała wyłącznie represaljom austryackim. Powstałe z tąd niezadowolenie starała się prasa moskiewska rozdmuchać do niemożliwych rozmiarów przez drukowanie podejrzanej autentyczności korespondencyj z pola walki, przedstawiających w jaskrawem świetle „okrucieństwa", popełniane przez wojska austryckie i bohaterstwo powstańców. Jednocześnie przyszła na stół sprawa aresztowań Rusinów w Galicyi, którą przedstawiono jako bezprawie austro-polskiej agitacyi przeciwko uciśnionym i prześladowanym pobratymcom. Przy tem ostrzeliwaniu Austryi dostało się porządnie i Niemcom. Zarzucono im obojętność dla traktatu berlińskiego, potajemne podszczanie przeciwko wpływowi Rosyi na półwyspie bałkańskim, niewdzięczność za historyczne dobrodziejstwa i t. p. Ferwor wojowniczy szedł crescendo i od początkowych podjazdowych artykułów *Rusi* doszedł w paryskiej mowie Skobelewa do punktu kulminacyjnego oświadczeniem, że głównym wrogiem Rosyi jest Niemiec i że wojna świata słowiańskiego z germańskim jest nieunikniona i bliską. Niepewność położenia wzmogła się jeszcze w skutek niezdecydowanej postawy rządu, który na zakłócające spokój publiczny wystąpienia organów szowinizmu i alarmujące oratorskie wycieczki Skobelewa patrzał przez szpary, a dzwoniący na pokój *Gołos* chłostał (prawda, że formalnie za co innego) ostrzeżeniami i innemi karnemi wynalazkami cenzuralnej mądrości.

Naturalnie prasa niemiecka nie została dłużną w odpowiedzi. Wszystkie pruskie i austryackie dzienniki zgodnym chórem rzuciły się na Rosyę, zapominając, że prasa panslawistyczna stanowi tylko jeden odłam opinii publicznej i że znakomita większość dzienników i opinii publicznej w Rosyi nie jest wcale pochopną do wojny. Najwięcej dającem do myślenia było zachowanie się *Nord. allg. Ztg*, która w chwili najgorętszej polemiki pomiędzy rosyjską i niemiecką prasą odgrywała zawsze rolę uspakajającej pośredniczki i starała się usprawiedliwiać rząd rosyjski. Tym razem organ ks. Bismarka zrzucił maskę i w bezprzykładnie drażliwej formie wystąpił przeciwko hr. Ignatiewowi, jako domniemanemu inicyatorowi antiniemieckiej agitacyi. Nastąpiły potem groźby zmiany taryfy celnej, mowa jenerała Stiehle do landwery poznańskiej, ostrzem swoim zwrócona widocznie ku Rosyi i t. p. Naturalnie prasa rosyjska odpłaciła pięknem za nadobne, i nastąpiła owa wymiana ślepych nabojów nienawiści i pogróżek, która przez parę tygodni groziła nie na żarty spokojowi całej Europy.

Tak było jeszcze tydzień temu, ale w ostatnich dniach zaszła raptowna i bardzo wyraźna zmiana. Na wszystkich, najbardziej wysuniętych dziennikarskich placówkach zatrąbiono do odwrotu, z *Gołosu* zdjęto najdotkliwszą anatemę: wzbronienie ulicznej sprzedaży, i te same gazety, które kilka dni jeszcze temu zuchowato krzyczały: *szapkami zakidajem*, dziś przynoszą same oliwną gałązkę pokoju.

Co było powodem tak nagłego oziębienia wojowniczej temperatury, trudno odgadnąć. Niektóre dzienniki zagraniczne uchodzące za dobrze poinformowane, dają do zrozumienia, że stało się to wskutek rady wojennej, odbytej pod prezydencyą ministra wojny, na której większością głosów zdecydowano, że Rosya nie jest obecnie gotową do wojny. Nie sądzę, żeby ten domysł był słuszny. Że Rosya nie jest obecnie gotową prowadzić wogóle wojnę, a tem bardziej z połączonemi siłami Austryi i Niemiec, — o tem wie każdy, począwszy od cesarza a skończywszy na najmniej rozwiniętym obywatelu rosyjskiego państwa. Mimo wszystkich pozorów i faktu, że pierwsze hasło dziennikarskiej walki dane zostało z Moskwy, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że było ono tylko następstwem pewnych kombinacyj, usnutych w Berlinie i Wiedniu i grożących poważnie pierwszorzędnym interesom politycznym Rosyi na wschodzie. Gotującą się burzę zażegnano apelacyą do pokojowych uczuć cesarza Wilhelma i powołaniem się na długoletnią przyjaźń obu rodzin panujących t. j. środkiem wypróbowanym w ostatnich latach dwukrotnie: w Aleksandrowie i Gdańsku. Tak więc raz jeszcze stosunki dynastyczne, istniejące od tak dawna pomiędzy Rosyą i Niemcami, odwlekają rozegranie się wielkiego historycznego procesu pomiędzy Rosyą i Niemcami. Czy na długo? Czas pokaże.

W polityce wewnętrznej nic nowego. Pogłoski o dymisyi hr Ignatiewa, powtarzające się peryodycznie, znowu umilkły. Również stanowisko ministra oświaty barona Nicolai zdaje się być znowu wzmocnionem. Natomiast prawdopodobnem jest ustąpienie z posady ministra skarbu, profesora Bunge, znużonego, rozwiązaniem edypowej zagadki o równowadze budżetowej przy ogólnej stagnacyi interesów. Do Gatczyny powołano w tym celu b. ministra finansów Abazę i b. gubernatora Banku państwa p. Łamańskiego, uchodzących za najzdolniejszych skarboznawców w Rosyi.

Onegdajszy pożar teatru Buff należy rzeczywiście do fenomenów. Śledztwo wykazało, że w czasie przedstawienia znajdowało się w teatrze 1000 osób, licząc w to i służbę teatralną. Pożar wybuchł w czasie reprezentacyi i w pięć minut opanował cały drewniany budynek. Mimo to wszyscy wyszli cało i tylko przypłacili utratą paltotów i kaloszy i naturalnie nabawieniem się strachu. Publiczność wi-

---

tnich czasach, to dowodzili autentyczności listów, to znów wszelkiemi wysiłkami krytyki starali się ją obalić. Prof. Bresslau dopiero zastósował w tej kwestyi metodę ściśle przedmiotowej krytyki dyplomatycznej, która w badaniu dokumentów średniowiecznych doprowadzona do wysokiego stopnia doskonałości, najdzielniejszego dostarczyła mu środka do rozwiązania zagadki.

Jakież były dzieje tych listów? — Oto pierwsze pytanie.

W kilka dni po uwięzieniu Maryi — tak głosili szkoccy wrogowie królowej — schwytano sługę zbiegłego Bothwella, Jerzego Dalgleish, który między innymi był obwiniony o udział w morderstwie Darnleya. Pod grozą tortur wskazał Dalgleish kryjówkę, z której wydobyto srebrną szkatułkę, zawierającą różne papiery. Były to rozmaite dokumenta, jak dwa kontrakty małżeństwa Bothwella z Maryą, protokół rozprawy sądowej z dnia 12 Kwietnia 1567, w której Bothwella uniewinniono — jak wiemy — z zarzutu morderstwa, dwa akta w sprawie rozwodu Bothwella z żoną, prócz tego zaś owe listy i sonety miłosne Maryi, również do Bothwella pisane. Hr. Morton otworzył tę szkatułkę 21 Czerwca 1567 r. w obecności kilku osób, rozpatrzył się w papierach i zachował je u siebie. Niebawem też rozeszła się po świecie głucha wieść o znalezieniu tych listów. W miesiąc zaledwie wiedzą już o tem w Londynie. Pod koniec Lipca opowiada o nich hr. Murray, późniejszy rejent Szkocyi, posłowi hiszpańskiemu przy dworze Elżbiety. Oto w jednym, najdłuższym liście — są słowa Murraya — Marya nalega na Bothwella, żeby nie ociągał się z wykonaniem zamiaru. Wybiera się niebawem w drogę z Darnleyem (z Glasgowa), i na noclegu postara się o to, żeby mu podać napój, jakiego potrzeba. Gdyby się to jednak nie udało, umieści go w takim domu, gdzieby go można prochem wysadzić podczas zaślubin, na które ona się wydali. Bothwell tymczasem niechaj pozbędzie się swej żony przez rozwód albo truciznę...

Otóż takiego listu napróżno szukalibyśmy między temi ośmioma, które wyszły na jaw podczas procesu. Murray mówił tu — zdaje się — o długim liście Maryi, pisanym z Glasgowa, najbardziej, co prawda, kompromitującym, w którym jednak znajdują się tylko dalekie aluzye, ale niema ani słowa o tak dokładnie ułożonym planie zabójstwa. Zkądże ta sprzeczność? Murray wracał z Francyi, sam listu tego nie miał w ręku, lecz słyszał o jego treści od kogoś, kto czytał go dokładnie. Może więc ten ktoś przesadził w opowiadaniu, a może wówczas falsyfikat — jeśli ten list jest falsyfikatem — był dopiero w fazie projektu, którego szczegóły w wykonaniu z konieczności uległy tak ważnym zmianom?

W rok później, gdy Marya schroniła się do Anglii, a królowa Elżbieta wdała się w rozsądzenie jej sprawy z rokoszanami, Murray radby się od niej dowiedzieć, czy owe listy wystarczą w jej mniemaniu do potępienia Maryi, i przesyła w tym celu szkocki przekład tych dokumentów. Oryginały pisane były po francusku; dlaczegóż Murray, odkrywając ich treść po raz pierwszy, nie posyła choćby kopii autentycznego tekstu? Czy może dlatego, że jeszcze tych oryginałów nie było, że istniał dopiero rzekomy przekład, czyli innemi słowy, projekt niewykonanego jeszcze falsyfikatu?

Do tych wątpliwości jeden wzgląd jeszcze przybywa... Oto, jak wiemy, hr. Morton miał odebrać ową fatalną szkatułkę z rąk Dalgleisha d. 21 Czerwca 1567 r. Znamy zaś dzisiaj urzędowy protokół przesłuchania Dalgleisha z datą 26go Czerwca tegoż roku. Prowadził je sam hr. Morton, który zatem już od dni sześciu miał znać treść papierów, zawartych w szkatułce. Tymczasem w całym protokole niema ani słowa o szkatułce i o papierach, a przecież Mortonowi musiało na tem zależeć, żeby stwierdzono w urzędowy sposób, jak się do rąk jego dostały te ważne dokumenta. O pochodzeniu szkatułki słyszymy dopiero 16go Września 1568 r., kiedy Dalgleish, ścięty 3go Stycznia, od siedmiu miesięcy w grobie spoczywał.

Więc te listy podrobione? więc — niewinna?

Byłby to wniosek przedwczesny; wprzód należy do samych dokumentów przyłożyć skalpel krytyczny.

Oryginałów niestety odszukać dziś niepodobna, brak więc wszelkich wskazówek, czy pismo listów było rzeczywiście pismem Maryi Stuart. Przepadły bez śladu, co również mogłoby świadczyć przeciw autentyczności. Nawet tekstu autentycznego, francuskiego, do niedawna w literaturze nieznano. Już w r. 1571 ogłosił jednak Buchanan w dziele *Defectio Mariae* przekład szkocki i łaciński; w następnym roku ukazał się tekst francuski, ale nie autentyczny, tylko przekład z tekstu łacińskiego, który już sam polegał na szkockiem tłomaczeniu. Takiemi to tekstami posługiwać się musiała jeszcze do ostatnich czasów krytyka historyczna, nie dziw więc, że trudno było myśleć o przedmiotowem, ściśle naukowem badaniu autentyczności. Dopiero w ostatnich latach odkryto tekst autentyczny czterech listów w odpisach, kolacyonowanych z oryginałami podczas rozpraw sądowych w Westminster; dwa inne listy znane są dziś nie w francuskim wprawdzie tekście, ale w urzędowym angielskim przekładzie, dwa ostatnie w szkockiem tylko tłomaczeniu.

Prof. Bresslau zastanawia się przedewszystkiem nad grupą, znaną w autentycznym tekście, rozbiera starannie styl dokumentów, porównywa je z innemi listami Maryi Stuart, bada drobiazgowo właściwości jej wyrażania się, i dochodzi do przekonania, że te cztery listy są — autentyczne bez wątpienia i do Bothwella pisane. Cóż ztąd wynika? Są to w właściwem tego słowa znaczeniu listy miłosne, pełne liryki erotycznej, świadczące o głębokiej, gorącej miłości królowej ku zabójcy jej męża. Faktów nie ma tam żadnych, tylko — i to rzecz ważna — w jednym liście nalega Marya usilnie na Bothwella, żeby z jej porwaniem nie zwlekał. To samo stwierdza autor o dwóch listach, znanych jedynie ze szkockiego przekładu, w którym zresztą znajdują się tylko dalsze przyczynki do dziejów ułożonej z góry komedyi porwania.

Trudniejsza sprawa z dwoma listami, pisanemi z Glasgowa, które doszły nas tylko w przekładzie angielskim. O pierwszym z nich, krótkim, nie wątpi również autor, że ma wszelkie cechy autentyczności i popiera to zdanie obszernym wywodem krytycznym. Krótko i zwięźle zawiadamia tu królowa kochanka, że namówiła męża do wyjazdu i wyrusza z nim w drogę. Dodaje w końcu: „Jeżeli nie będziesz działał rozsądnie, widzę na pewno, że wszystko spadnie na moje barki. Pamiętaj zatem o wszystkiem i wszystko dobrzo rozważaj".

Pozostaje więc jeden tylko list jeszcze, najdłuższy i najbardziej kompromitujący. Królowa występuje tu w roli wyrafinowanej zwodnicy, która odszedłszy od łoża chorego męża, opisuje szeroko, prawie *con amore*, jakiemi sztucznemi środkami zdołała go oszukać, aby tylko dopiąć zamierzonego celu. Mówi wprawdzie, że „pracuje nad dziełem, które jest dla niej niewymownie przykre". Ale dodaje natychmiast: „Czy cię nie zbiera ochota śmiać się, że tak doskonale kłamię, a przynajmniej, mówiąc prawdę, oszukuję tak zręcznie... wysilam się na pieszczoty i prośby, aby miał wszelką ufność we mnie... Jesteśmy oboje związani z dwiema osobami przeklętego gniazda [1]). Oby nas djabeł od nich rozdzielił, a Bóg połączył mnie z tobą, abyśmy sobie byli tak wierni i oddani, jak nikt jeszcze na świecie! Oto moja wiara i w niej chcę umrzeć. Daruj, że tak źle piszę, musisz się sam dorozumieć drugiej połowy mych myśli... Uprzedź mnie, coś postanowił uczynić w tej sprawie, o której wiesz, abyśmy się dobrze porozumieli i żeby się nic nie stało inaczej... Mój Boże! nigdy nie oszukiwałam nikogo, ale poddaję się we wszystkiem twojej woli. Daj mi znać, co mam czynić, a będę ci posłuszną, jeśli tylko można. Pomyśl sam, czy możesz znaleźć jaki sposób, bardziej ukryty, on bowiem ma zażywać medycynę i kąpać się w Cragmillar"...

Dość tego. Przytoczone ustępy wystarczyłyby do wydania wyroku, że Marya ułożyła z Bothwellem plan morderstwa. Ale krytyka, krytyka dziwnie subtelna i sumienna dowodzi z ścisłością przekonywającą najzupełniej, że list ten jest — niegodziwym falsyfikatem. Niepodobna tu rozwijać w szczegółach całej misternej analizy, która prowadzi autora do tego wniosku; kto ciekawy, niechaj przeczyta samą rozprawę. Znajdzie w niej dokładnie wyłuszczoną historyę falsyfikatu. Oto między papierami królowej, znaleziono jej pobieżne notaty z czasu pobytu w Glasgowie. Na tym samym papierze sfałszowano ten list, najbardziej kompromitujący, wskutek czego niektóre ustępy mają niewątpliwe piętno autentyczności. Dlatego w pierwszej chwili odkrycie szkatułki nie zrobiło wielkiego wrażenia, bo zawarte w niej listy nie dostarczały żadnego dowodu współwiny w morderstwie; dlatego tak długo o jakichś listach krążyły niepewne wieści, dopóki nie postanowiono do siedmiu autentycznych dokumentów dodać ósmy, podrobiony z taką wyrafinowaną zręcznością.

Więc Marya kochała Bothwella, kochała go niezawodnie jeszcze za życia męża; później ułożyła z nim komedyą porwania, ażeby się osłonić pozorem nacisku i przemocy. Ale żeby miała udział w morderstwie Darnleya, na to jej listy autentyczne żadnych nie dają dowodów. I jak tych dowodów brakło, to widać najlepiej z historyi owego bezczelnego falsyfikatu, do którego się uciec musieli jej wrogowie. Że pojednanie się jej z Darnleyem nie było szczere — to pewna, że sprzysiężonym ułatwiło zamach — o tem również nie wątpić; ale z autentycznych listów nikt nie dowiedzie, że Marya o zbrodniczym zamiarze wiedziała i przyczyniła się świadomie do jego wykonania. Sprzysiężeni mogli jej wystawiać — jak to Bresslau przypuszcza — że jeśli Darnley dostanie się w ich ręce, będzie go można zmusić do rozwodu. Świętą Marya Stuart nie była, błędy swe odpokutowała ciężko, ale udziału w morderstwie nikt jej nie dowiedzie.

Więc — winna i niewinna!

Stanisław Smolka.

[1]) Ona z Darnleyem, on z swoją żoną, Joanną Gordon.

docznie postępowała z większą rozwagą i nie uległa owczemu popędowi zbijania się w masy i duszenia, jak to miało miejsce w Ringteatrze. Widocznie straszna lekcya wiedeńskiej katastrofy nie przeszła napróżno.

P. S. W chwili, gdy zamykam ten list, dochodzi mnie wiadomość, że oficerowie arystokratycznego pułku gwardyi konnej dają dziś wielki obiad na cześć jenerała Skobelewa. Sądzę, że zwycięzca z pod Geoktepe skorzysta z tej sposobności, aby uspokoić umysły, wątpię bowiem, aby pozwolono na tak wymowną owacyę dla nowych wyskoków szowinizmu.

P. Włodzimierz Spasowicz, w imieniu swego klienta, i obywatela guberni Mińskiej p. Bonifacego Krupskiego, wystąpił do senatu ze skargą sądową przeciwko b. ministrowi spraw wewnętrznych, obecnie członkowi Rady państwa, rzecz. radcy tajnemu i sekretarzowi stanu Makowowi, o nieprawne zabranie 5000 dziesięcin skonfiskowanego majątku p. Krupskiego, po zesłaniu tegoż do ciężkich robót w roku 1864. P. Makow w historyi rosyjsko-polskich stosunków zapisał się smutną zasługą prześladowania Unitów. Nie podejrzywano go dotąd, że obok patryotycznej gorliwości nie gardził nadużyciami w sferze prywatnej. Proces obiecuje być bardzo ciekawym.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości pozwolił naczelnikowi urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnowie Romanowi Malinowskiemu przesiedlić się na własną jego prośbę w tym samym charakterze do sądu obwodowego w Wadowicach.

N. Pan polecił przenieść pułkownika Władysława z Olexowa Gniewosza, komendanta 20-go pułku piechoty, na własną jego prośbę w stały stan spoczynku jako inwalida i wyrazić mu przy tej sposobności Najwyższe zadowolenie z jego, tak w pokoju, jak podczas wojny zawsze znakomitej służby.

N. Pan mianował radzcę sądu wyższego w Krakowie Jana Daneckiego prezesem sądu obwodowego w Wadowicach, radzcę zaś sądu krajowego krakowskiego Karola Kokowskiego radzcą sądu wyższego w Krakowie.

Wojskowe siły Niemiec i Austro-Węgier na ewentualność wojny z Rosyą.
(według augsburgskiej *Allgemeine Ztg.*).

Prasa niemiecka poruszona mowami jen. Skobelewa nie przestaje zajmować się ewentualnością wojny, a na prowokacyjne zaczepki odpowiada obliczaniem sił. Augsburska *Allg. Ztg* oblicza je ze spokojem i przedmiotowością akademicką, a bez politycznych kombinacyj co do bliższego lub dalszego terminu nieuniknionego starcia. Lubo więc ewentualność ta nie wydaje się być obecnie prawdopodobną, ciekawą jest zawsze ta paralela sił i strategicznego stanowiska.

Porównanie to zaczyna *Augs. allg. Ztg* przypomnieniem trudności na jakie Rosya natrafiła w ostatniej kampanii przeciw Turcyi, w której ostatecznie użyć musiała $^2/_3$ części całej swojej siły zbrojnej. To, co pruski jeneralny sztab dokonał, od r. 1872 w północno-wschodnich prowincyach, daje zupełne uspokojenie na wypadek wojny obronnej, zarówno jak i zaczepnej, która przy pomocy sieci kolejowej i dobrobytu chłopów od czasu usamowolnienia w Rosyi tak znacznie podniesionego, nie wzbudza obaw ogłodzenia, jakiemu uległa armia Napoleona I. Rosya przeto nie może już tak spokojnie oczekiwać nieprzyjaciela, jak to twierdzi *Nowoje Wremia*. Porównanie systemu mobilizacyi w Niemczech, a w Rosyi, przekonywa, że Niemcy uprzedzić mogą Rosyę o sześć tygodni, głównie zaś z powodu dalekich przestrzeni w Rosyi, a w Niemczech sześciu linij kolejowych, wiodących do wschodnio-północnej granicy, mianowicie: 1) Hamburg Szczecin, Królewiec, Eitkuny; 2) Hanower, Berlin, Küstin, Grudziądz, Insterburg; 3) Kolonia, Berlin, Frankfurt, Poznań, Toruń; 4) Kassel, Cotbus, Głogów, Leszno; 5) Koblencya, Lipsk, Lignica, Wrocław; 6) Drezno, Görlic, Nissa, Kozel.

Z Rosyi zaś prowadzą tylko trzy linie kolei: 1) Petersburg, Dynaburg, Białystok, Warszawa; 2) Moskwa, Smoleńsk, Brześć, Warszawa; 3) Kursk, Kijów, Lublin (Iwangród). W Rosyi jest brak pociągów przewozowych, który się w ostatniej wojnie tak dawał uczuć, a odtąd nie został uzupełniony.

Regularna armia rosyjska, którąby należało całą poruszyć na wypadek wojny z Niemcami, składa się z 17 korpusów (wliczając gwardyę, korpus żandarmów, 4 korpusy liniowe po 3 dywizye, inne korpusy po 2 dywizye i korpus kawaleryi o 1 dywizyi). Z tych w zachodnich prowincyach znajduje się 6 dywizyj. Reszta zaś rozrzucona na całym obszarze państwa, aż do Kazania o 250 mil odległości.

Ściąganie rekrutów i urlopników wymaga kilko-tygodniowego w Rosyi czasu. Linia kolei Grodno-Warszawa przerywa się o 9 mil od granicy pruskiej, podobnie ostatnim punktem kolei rosyjskich ku granicy austryackiej jest Lublin. Koleje prowadzące z południowej Rosyi, dotykają w dwóch punktach wschodniej Galicyi, ale je przecinają bagniska Prypeci.

Austrya posiada cztery komunikacye kolejowe, wiodące do linii strategicznej Kraków-Przemyśl: 1) Debreczyn Przemyśl; 2) Zagrzeb, Buda, Tarnów; 3) Tryest, Wiedeń, Kraków; 4) Linc, Praga, Przyrów, Granica, oraz mnogość linij pobocznych. Ogółem na 10 ewentualnie 12 linij kolejowych niemiecko-austryackich, Rosya ma 5 linij komunikacyjnych.

Austryacka armia w stanie wojennym liczy 36 dywizyj, z tych 6 dywizyj stoi w okręgach Kraków, Lwów i Ołomuniec. Gdy się odliczy to, co Bośnia i granica włoska absorbować może, Austrya może poruszyć przeciw Rosyi 20—24 dywizyj; a lubo zmobilizowanie ich nieco powolniejsze niż niemieckich, wszelako o wiele spieszniejsze niż rosyjskich.

Linia fortyfikacyjna austryacka ma dwa główne punkta Kraków i Przemyśl, pruska zaś Kozel, Głogów, Nissę, Poznań, Kostrzyn, Gdańsk wraz z ujściami Wisły, oszańcowany obóz w Królewcu, z 13 fortami i obwodem 40 kilometrów, Toruń, Grudziądz i Boyen.

Na wypadek wojny obronnej naprzeciw 40 rosyjskich dywizyj, Niemcy i Austrya mogą przeciwstawić 37 + 36 = 73 dywizyj.

Co do marynarki wojennej, pruska dziś przewyższa rosyjską, a znaną jest z dzielności marynarka wojenna austryacka.

Co do jakości żołnierza, nie lekceważąc zalet wojska rosyjskiego, przypuszczając, że utrzyma się w nim dawna dyscyplina i pogarda śmierci, trudno nie przyznać, mówi autor rzeczonego artykułu, wyższości żołnierza niemieckiego i austryackiego, co do zręczności w tyralierce, a zwłaszcza wyższości kawaleryi tych dwóch armij nad kozakami.

Silniej uzbrojone i prędzej gotowe dwa mocarstwa sprzymierzone, nie będą czekać na nieprzyjaciela, ale rozpoczynać wojnę zaczepną, aby przyspieszyć rezultat. Tu napotkają w krajach polskich nieprzyjaźń do rządu rosyjskiego i inne dziś warunki. Rok 1882 nie jest już rokiem 1812. Urok niezwyciężonego Cara znacznie osłabł w samej Rosyi. Związki kolejowe zapewnią armiom wkraczającym żywność, a kraj, w który wkraczają, jest bogaty i żyzny.

Na korzyść wojny zaczepnej przemawiają, zdaniem autora, mimo prądów panslawistycznych między Białorusinami i Małorusinami w Kijowskiej gubernii, wielkie atoli różnice etnograficzne z Wielkorosyanami. Ludność polska, litewska i małoruska, która najwięcej ucierpiała na upadku państwa polskiego, nie będzie patrzeć wrogo na inwazyę. Wątpić też przychodzi, aby mogło się dziś powtórzyć naśladownictwo systemu opuszczania wsi i palenia miast, systemu, który był głównym powodem klęski Napoleona I. Wolny dziś chłop w Rosyi, swojej zagrody nie podpali.

Inwazya w głąb Rosyi przecięłaby rządowi możność ściągania olbrzymich zasobów w ludziach, koniach, i przedmiotach wojennych, a ztąd oddziałałoby to na położenie finasowe Rosyi. Stosunki strategiczne zachodnich prowincyj rosyjskich, przedstawiają się następnie: Polska narodowo i geograficznie oddzielona od Rosyi, między Mińskiem, a fortecą Łuck na wschód od Kongresówki są bagniska nad Prypecią w Pinszczyźnie i Polesiu 46 mil długie, a 20—30 szerokie. Tylko dwie drogi przerzynają tę przestrzeń bagnistą, a kolej je omija. Pochód wojsk rosyjskich ku Polsce w trzech kierunkach może się posuwać, między Wisłą, Narwią, a Wieprzem. Warszawa, Iwangród i Nowo Georgiewsk (Modlin), tworzą tu system obronny, a dalej Brześć Litewski, na drodze do Wschodnich Prus, Kowno, flankowe punkta stanowią: Sierock, Zamość i Łęczyca.

Cytadella warszawska, jako forteca ma bardzo wątpliwą wartość. Modlin z obszernemi kazamatami może pomieścić 50,000 wojska, a ma załogę 12,000. Wały są bardzo silne, istnieje tam system min, ze względu na przejście Narwi i Wisły, jest to bardzo ważny punkt. Nowo zbudowano tam dwa forty i ciągle wzmacniają Modlin. Sierock stracił znaczenie po połączeniu Narwi z Bugiem. Kowno jest punktem dywersyi przeciw Wschodnim Prusom i schroniskiem w razie inwazyi; łączy zaś trzy koleje do Warszawy, Wilna i Witebska. Budują tam most obronny i forty. Dla obrony kolei warszawskiej obwarowują Grodno i Białystok. Wszędzie postępują roboty fortyfikacyjne. Brześć stanowi główny magazyn armii; może on dziennie dostarczać 12,000 pudów sucharów — jest to pierwszorzędna forteca, odpowiadająca dzisiejszym wymaganiom, posiada cytadellę na wyspie. Czy znaczenie tej pozycyi Modlina i Brześcia, jakie do nich przywięzuje główny sztab pruski, nie jest przesadzone, to okaże dopiero wojna.

Sytuacyę tę strategiczną uzupełniają lasy mazurskie i puszcze białowieskie, które nie są do przebycia w porach deszczowych. Wielką także korzyść dla obrony wojsk rosyjskich, przedstawiają błota Pińszczyzny, gdzie w razie odwrotu może wielkie zadawać klęski nieprzyjacielowi, zwłaszcza mając pozycyę Brześcia.

Gdyby atoli po zwycięzkich bitwach Rosyanie raz byli wyparci z Polski, to już droga na Wilno, Smoleńsk, Moskwę jest całkiem otwartą. Drugą linię obronną, stanowi Dniepr i Kijów, — ale w tym właśnie kierunku koleje galicyjskie wskazują pochód wojskom austryackim do wojny zaczepnej. Landwera wystarcza do blokady fortec.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca.

Wczoraj rano przejechali przez Kraków pośpiesznym pociągiem Alfred hr. Potocki i marszałek Zyblikiewicz udając się do Wiednia na posiedzenie Izby Panów. Namiestnik ma się zatrzymać z powrotem w Krakowie. Popołudniu zaś udali się do Wiednia członkowie Izby Panów Dr Majer, ks. Eustachy Sanguszko i Henryk hr. Wodzicki.

— **W. Ks. Włodzimierz** z małżonką swą przejechał wczoraj rano przez Szczakowę udając się z Petersburga do Wiednia.

— **Raut na ubogich**, urządzony w niedzielę w sali hotelu Saskiego, udał się wybornie pod każdym względem. Wielka sala, urządzona z gustem, ozdobiona kwiatami, zapełniona wyborową publicznością, przemieniła się w wykwintny salon, w którym jedzono i pito dla ubogich, słuchano wybornej muzyki i rozmawiano swobodnie aż do północy. Był to epilog ożywionego i bogatego w niespodzianki postu krakowskiego, który był godnym następcą karnawału. Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rekolekcye pań, a z niemi ustaje życie towarzyskie, które rozpocznie się na nowo przy jajku wielkanocnem. Już wczoraj mówiono o różnych pięknych projektach na Święta, o których jednak „choćby dla umartwienia,“ mówić nie wolno. Program muzyczny Rautu był nader urozmaicony. Zgromadzeni oklaskami dziękowali amatorom i amatorkom za piękny śpiew, a przepyszny kwartet z *Rigoletta* musiano dwa razy powtórzyć. P. W. Żeleński swoją interwencyą osobistą rzucił niezwykły blask na artystyczną część wieczoru. Deotyma, uproszona przez kilku przyjaciół, odczytała kilka scen z dramatu *Wanda*. Końcowy ustęp o chwale, który tu przytaczamy, wywołał grzmot oklasków:

Chwała — to brzmienie własną siłą trwałe;
Sława — to echo, co żyje z odbicia.
Można u wieków zdobyć sobie chwałę,
A sławy nieznać za życia!

Czcza sława, nawet zawiści nie budzi;
Chwałę poznacie po tłumie jej wrogów...
Sława, o siostry! przychodzi od ludzi,
A chwała idzie od bogów!

Jednem słowem, Raut się udał, a zasługa powodzenia należy się wszystkim paniom, które przyjęły w nim udział, oraz Adamowi hr. Krasińskiemu, który okazał się wybornym *metteur en scene*, o czem zresztą nikt nie wątpił.

— **Wieczór dla Deotymy.** Z rautu, na którym znakomita wieszczka nasza odczytała ustęp z dramatu *Wanda*, udała się wczoraj na wieczór do hr. Wiktoryi z hr. Mieroszowskich Dembińskiej, z którą łączy ją dawniejsza znajomość, zawiązana w podróżach za granicą. Przy stole w restauracyi hotelu „Victoria“ zasiadło grono zaproszonych gości, składające się z dam, prezydenta miasta, reprezentantów: Uniwersytetu, gimnazyum, dziennikarstwa, sztuki i inteligencyi. Pierwszy toast na cześć podejmowanego gościa wzniósł p. Mikołaj Bołoz Antoniewicz, znany autor *Anny Oświecimowny* i wielu innych pięknych poezyj, w następujących słowach:

Mowa to jest morze, słowo perłą drogą,
Wiersz sznurem tych pereł, co ma wartość drogą.
Jak w morzu za perłą zatapia się nurek,
Tak ja w głębi mowy trudną idę drogą;
W niej szukam mozolnie tych pereł na sznurek,
Co myśl mą o Tobie wynurzyć Ci mogą.
Lecz praca daremna! — i nie wiem, czy nurek
Ja taki niewprawny, czy mowa ubogą?
Wspomnę tu tylko: gdym w artyzmu kraju,
W tym, pod niebem włoskiem, cudnym ziemskim raju,
Wraz z Tobą oglądał gród w morzu jedyny,
Gdzie w gondoli marzysz wielkość i ruiny;
Gdym z Tobą tam zwiedzał dzieła doskonałe:
Wszystko obok Ciebie zdało mi się małe.
Żyj, duchem Narodu natchniona Dziewico!
Najpierwsza Muz polskioh Ty Oblubienico!

W okamgnieniu zaimprowizowała Deotyma odpowiedź w tych słowach:

Egipska Kleopatra zdjąwszy dyadem z głowy
Lubiła jego perły wrzucać w złotą czarę.
Dzisiaj ten stół gościny wskrzesza baśni stare,
Poeta rzucił perły w kielich toastowy.

Następnie wygłosił p. A. Kłobukowski wiersz tej osnowy:

Kiedy poezya orle loty zniża,
Wygnawszy wiarę z świątyni swych dziedzin,
Wybrana z wielu, jak jaskółka hyża
Wzlatasz ku niebu na ramionach krzyża,
Z wiernej Ci sławy ciesząc się odwiedzin.

Jeżeli sztuka ma za ołtarz ziemię
Zerwawszy sojusz z wszechpotęgą nieba,
Pozytywizmu ściąga ją w dół brzemie,
Ideał ginie i natchnienie drzémie.—
Geniuszowi wyższych sfer potrzeba.

Ty po nad nowych prądów rwiące fale
Wysoko wzniosłaś sztandar przodków wiary.
I chwałę Twoją opartą na skale,
Przyszłych pokoleń powtórzą annale;
A dziś na cześć Twą wznosimy puchary.

Po wieczerzy, podczas której panowała jak najswodbodniejsza atmosfera, sypały się iskry dowcipu, podsycane przez p. Antoniewicza i Deotymę, przemówił p. Zathey, podnosząc w gorących słowach osobiste przymioty poetki, która o ile wzniosła się wysoko talentem, o tyle jako Polka gorliwie dbała o dobro kraju i bliźnich, wybitne zajmując stanowisko.

Biesiada wśród wesołego usposobienia przeciągnęła się do godziny 2-giej po północy.

— **Pożar.** W sobotę o godzinie $9^3/_4$ wieczorem wybuchł pożar wewnątrz domu pod L. 22 przy ulicy Zwierzynieckiej, własności p. Tlachny. Zapaliły się paki, z których jedna była napełniona papierami, i sprzęty w miekaniu na poddaszu należącem do służby oficerskiej. Ogień powstały prawdopodobnie przez nieostrożność służby, szerzył się bardzo szybko i niebezpieczeństwo zagrażało całemu budynkowi. Zawdzięczyć tylko należy przytomności mieszkańców, którzy gasząc ogień, zawiadomili straż pożarną przez przejeżdżającego ulicą fiakra, oraz energicznemu i szybkiemu działaniu straży pożarnej, która pracowała z godnem jej uznaniem nad położeniem tamy pożarowi. Dla uniknienia jednak dalszego niebezpieczeństwa, musiano wyrąbać część zwęglonej podłogi.

— **Szybkobiegacz p. Szczepan Richter** z Wiednia, produkował się w sobotę i wczoraj po południu na błoniach wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności. P. Richter ubiega w ciągu 30 minut milę; tym razem zaś obiegał kilkakrotnie przestrzeń mającą kształt eliptyczny w oznaczonym czasie.

— **P. Mikołaj Buzdygan**, rodem z Morawicy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora medycyny.

— **Ćwiczenia wojskowe** chwilowo urlopowanych żołnierzy i rezerwistów odbędą się w Galicyi zachodniej w następującym porządku: w Krakowie od 12 do 24 czerwca rezerwy 13 pułku piechoty, 1 pułku ułanów, oddziału sanitarnego Nr 15, w Nowym Sączu 20 pułku piechoty, w Wadowicach 56 pułku piechoty, w Tarnowie 57 pułku piechoty i 11 pułku dragonów. Następnie odbywać się będą ćwiczenia w Krakowie od 21 sierpnia do 2 września I i II dywizyi bateryjnej 9 pułku artyleryi polowej, w tymże czasie i od 11 do 23 września 6 batalionu artyleryi wałowej, od 5 do 17 czerwca i od 21 sierpnia do 2 września 2 batalionu polowego 1 pułku inżynieryi, wreszcie od 1 do 13 maja i od 5 do 17 czerwca 27 szwadronu powózek.

— **Dyrekcya kolei Karola Ludwika** zawiadamia nas, że ze względu na nastającą cieplejszą porę roku, pociągi osobowe tak pospieszne jako i zwyczajne, począwszy od 1go kwietnia opalać się nie będą.

— **Stanisław Radwanita Brandys**, dziedzic dóbr Kalwaryi i Wielkich Dróg, umarł d. 26 b. m. Zgasł godny reprezentant domu, słynnego z cnót obywatelskich, gościnności i miłosierdzia. Zwłoki pochowane będą w grobie rodzinnym w Zebrzydowicach.

— **Bar. Teodor Jastrzębiec Borowski**, ostatni swego nazwiska, urodzony 1804 r., syn Józefa i Jadwigi z Wilkońskich, umarł 23go b. m. w Niegowici w powiecie Bocheńskim. Niezwykłe przymioty serca i umysłu, wszechstronne a gruntowne wykształcenie, szlachetność charakteru, przywiązanie do kraju, miłość bliźniego każdym uczynkiem stwierdzana, jednały mu gorące uczucia rodziny, szacunek i sympatyę u obcych. Nadwątlone oddawna zdrowie niedozwalało ś. p. Borowskiemu, niegdyś czynnemu w życiu politycznem, brać w ostatnich czasach w niem udziału, co ze względu na jego wybitne zdolności i prawość zasad, za stratę dla ogółu uważać należy.

— **Alfred Młocki** umarł dziś nad ranem we Lwowie, przeżywszy lat 77. Wiadomość ta ciężko zasmuciła licznych w mieście naszem przyjaciół zmarłego. Znany on tu był dobrze, bo po odbytej kampanii 1831 r. mieszkał stale w Krakowie do 1850 r., w którym dla spraw majątkowych przeniósł się do Lwowa. W ciągu swego pobytu w Krakowie zjednał sobie Alfred Młocki ogólny szacunek i przyjaźń zacnością i prawością charakteru jako wzorowy obywatel i patryota, a zarazem rzadką skromnością. Mieszkając już we Lwowie raz tylko dał się nakłonić do przyjęcia mandatu poselskiego, wybranym będąc z powiatu Brzeżańskiego; zresztą unikał wszelkich zaszczytów, zajęty przez pół wieku mozolnemi pracami historycznemi, których owoce w rękopismach pozostawił. Wyszło też kilka większych jego prac pod imieniem Prawdzica z Kossarzewa, jak: *Rzut oka na rozwój narodu polskiego, jego upadek i wpływ, jaki ten wywiera na stan Europy*, w Paryżu 1862; *Krótki rys walki zasad w Europie*, w Lipsku 1866. Nakładem Alfreda Młockiego wychodziło we Lwowie w r. 1872 pismo dwutygodniowe *Rękodzielnik*, tudzież podjęte przez niego *Wydawnictwo ludowe*, z którego wyszły pożyteczne dla ludu książeczki, nadzwyczaj tanie a po części darmo rozsyłane, między któremi: *Żywoty Świętych polskich*; *Historya ucisku kościoła grecko-katolickiego przez Moskali w dyecezyi Chełmskiej*; *Bartosz z Trębowli*, *Krakus i Wanda i t. p.* Pracował Młocki do śmierci, w ostatnich nawet chwilach tracąc już widocznie siły, nie pozwalał przecież troskliwej o zdrowie jego żonie i córce odrywać się od pracy, powtarzając, iż są rzeczy ważniejsze nad życie.

Był to człowiek, od którego można było nauczyć się żyć uczciwie, kraj swój kochać i na pożytek jego i chwałę wszędzie i zawsze pracować wytrwale; dla przyjaciół przyjacielem był niezawodnym, dla nieszczęśliwych opiekunem; mógłby on służyć drugiemu Rejowi za wzór do napisania „Żywota poczciwego człowieka.“

Przed dwudziestu laty stracił ś. p. Alfred Młocki syna Włodzimierza, który cały swój majątek zapisał na stypendya dla ubogich uczniów uniwersytetu warszawskiego — a teraz umierając zostawił równie zacną jak sam był i równie jak on znaną i szanowaną w Krakowie i we Lwowie wdowę, tudzież córkę Ślaską z wnukiem, także już owdowiałą, która i w ostatnich chwilach nie odstępując chorego ojca, otaczała go najtroskliwszą obok zbolałej matki pieczołowitością i opieką.

— **Teodor Belina Zdanowski**, właściciel dóbr Smiłowic w Królestwie Polskiem, zakończył w d. 24 b. m. życie, przeżywszy lat 40. Zmarły, który poprzednio posiadał w Galicyi majątek, liczy tu wielu przyjaciół i znajomych.

— **Welocyped kolejowy.** Na stacyi kolei warszawskiej w Petersburgu znajduje się sprowadzony świeżo z zagranicy welocyped, przeznaczony do jazdy po jednym relsie. Welocyped ten robi około 30 kilometrów na godzinę, służyć zaś ma do celów inspekcyjnych. Oprócz tej nowości ma być zaprowadzona na wspomnionej drodze żelaznej inna jeszcze. Są to mianowicie wagony, opatrzone każdy we własną maszynkę parową, wprawiającą w ruch koła. Wagony takie na razie kursować będą na przestrzeni między Gatczyną a Petersburgiem po jednemu, po dwa i t. d. w miarę potrzeby i liczby pasażerów. Lokomotywy, rozumie się, już nie potrzebują, i to właśnie stanowi główną zaletę tej nowości, praktycznej i oszczędnej.

— **O uroczystości Bogdana Zaleskiego** w Villepreux w zeszłą niedzielę, pisze *Figaro* paryski: W małej tej wiosce żyje samotny Bogdan Zaleski, wielki poeta polski i jeden z dwu ostatnich żyjących posłów na sejm r. 1830. Z powodu jego imienin i 80-letniej rocznicy, złożyła mu deputacya Polaków adres, telegramy, powinszowania itd. nadeszłe ze wszystkich miast Polski i ze wszystkich miejsc Europy i Ameryki, gdzie przemieszkują Polacy. Deputowani do parlamentu z W. Księstwa Poznańskiego, wszystkie Rady miejskie w Galicyi, wszystkie redakcye dzienników, znakomitości literackie i naukowe z Czech przesłali dostojnemu świewakowi Ukrainy hołd swego uwielbienia.

— **Wypadek kolejowy.** Z Bukaresztu donoszą: Dnia 20 b. m. pod stacyą Frateszti między Dżiurdżewem a Bukaresztem wykoleił się pociąg, przyczem dwaj konduktorowie i kilku podróżnych zostało dość ciężko skaleczonych.

— **Przez nowy tunel** Monte-Cenere d. 20 b. m. przeszedł pierwszy pociąg z Bellinzony do Lugano.

— **Nowa wyprawa polarna.** Z Kopenhagi donosi depesza telegraficzna, że parlament duński uchwalił znaczną subwencyę państwową dla wyprawy podbiegunowej, która w miesiącu lipcu wypłynie z Kopenhagi.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We wtorek 28go marca: *Żołnierz królowej Madagaskaru*, kom. w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

We czwartek 30go: *Marcowy kawaler*, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego; *Akrobata*, kom. w 1 akcie O. Feuilleta; *Złoty cielec*, kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

W sobotę 1go kwietnia: *Wielka polityka*, kom. w 3 aktach, orygin. napisana przez Sewera, po raz pierwszy.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 24go marca** pochmurno; dnia 25go wieczorem deszcz; dnia 26go dość pogodno, w nocy deszcz; termometr dnia 24go od 4·5 doszedł do 10·0 C.; dnia 25go od 4·2 do 12·3 C.; dnia 26go od 2·8 do 12·5 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godz. 7ej rano d. 27go stan jego był 732·1 millim., term. 4·0 C. — Wiatr wschodni.

— **We wtorek 28go marca:** Ś. Syksta pap. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

(S.) Sobotnie przedstawienie Molierowskiej komedyi: *Jerzy Dandin*, nie będzie stanowić świetnej karty w historyi krakowskiego teatru. Artyści nasi przystąpili widocznie bez należytego przygotowania do spełnienia tego zadania. Brak tradycyi i wzorów zastąpić muszą studya i wniknienie w ducha autora. Tego nieuczyniono, i dla tego przedstawienie wypadło blado. P. Wojdałowicz (*Jerzy Dandin*), stworzył niezawodnie zaokrągloną postać, ale również jak inni, powierzchownie tylko pojął rolę, zaniedbując psychologiczną i głęboką stronę charakteru.

Panna Stachowiczówna grała panią Dandin. Zbyt wielkie mamy o talencie panny Stachowiczówny wyobrażenie, i zbyt często śpieszyliśmy z uznaniem jej gry, abyśmy w danym razie szczerze nie powiedzieli jej całej prawdy bez ogródki. Panna Stachowiczówna widocznie, od pewnego czasu, się zaniedbuje, i tak, w sobotę nie umiała roli do tego stopnia, że nie była nawet w stanie wypowiedzieć dłuższego zdania bez zacięcia się. Wobec tego niepodobna mówić o jakiejkolwiek grze nawet najsłabszej.

Najlepiej stosunkowo jeszcze grała panna Pysznik (Klaudyna), która starała się przypominać zwinne, bezczelne i sprytne subretki owych czasów. Młodziutka ta i zdolna bardzo artystka, powinna się pozbyć jednej wady, nie trudnej zresztą do usunięcia. Panna Pysznik mówi bowiem prawie zawsze do publiczności.

Państwa Sottenville utrzymali poprawnie w właściwym stylu pani Wolska i pan Szymański, którzy bardzo dobrze wyglądali.

Nie rozumiemy dla czego p Arwin (Lubin) ucharakteryzował się w tak nieprzyjemny sposób. Musiałby on inaczej wyglądać, chcąc podbić odrazu serce młodej dziewczyny. Lubin powinien być przedewszystkiem gapiem, w całem znaczeniu tego słowa, co mu jednak nie przeszkadza być przystojnym chłopcem.

P. Frenkel (Kolin), z małej rolki zrobił wcale zabawną i udatną sylwetkę.

Wogóle z żalem musimy zapisać, że nasi artyści nie dorośli jeszcze do Moliera. Przedstawienie *Jerzego Dandin*, było tego wymowną i przekonywującą illustracyą.

Pani Hoffmannowa zaproszoną została na kilka tygodni do Petersburga dla występowania tamże po polsku w teatrze Pawłowskim. W celu przeprowadzenia układów z artystką, przybył do Krakowa i bawił tu przez kilka dni ajent przedsiębiorcy, który otrzymał pozwolenie dawania przedstawień w języku polskim w teatrze Pawłowskim. P. Hoffmannowa uczyniła zależnem swoje przybycie do Petersburga od składu Towarzystwa dramatycznego polskiego, które tam występować będzie. Właśnie teraz toczą się w tej mierze rokowania. Przedstawienia w języku polskim rozpocząć się mają w teatrze Pawłowskim 20go maja.

Wielka Polityka, najnowsza komedya w 3 aktach Sewera, sympatycznego autora *Pojedynku Szlachetnych*, wystawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę. Rzecz dzieje się w południowej Francyi w ostatnich dwóch dniach przed ogłoszeniem prezydentury Grévego, ale oczywiście pełno tam aluzyj do naszych stosunków.

W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się trzeci z rzędu odczyt Dra Izydora Dzieduszyckiego „O patryotyzmie w Polsce.“ Prelegent doprowadzi rzecz swoją do r. 1815.

W wielki poniedziałek dnia 3 kwietnia odbędzie się w sali redutowej VI-ty wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: *Siedm słów Pana naszego na krzyżu*, muzyka Ksaw. Mercadantego. Część I.: chór z kwartetem solowym; solo na sopran z wiolonczelą; chór z kwartetem solowym; duet na tenor i baryton; chór; solo na tenor; chór z kwartetem solowym.

Tetr amatorski. Zawieszone chwilowo, a mianowicie przez czas gościnnych występów Modrzejewskiej, czynności komitetu teatru amatorskiego na pomnik Mickiewicza już wznowionemi zostały. Przewodniczący w komitecie prezydent miasta Dr Weigel zwołał na zeszłą sobotę drugie posiedzenie, które też odbyło się w godzinach wieczornych. Ponieważ program przedstawienia w części scenicznej uchwalonym został stanowczo na pierwszem posiedzeniu jeszcze, zatem posiedzenie sobotnie poświęcone było przeważnie rozpoznaniu projektów żywych obrazów, przedłożonych przez podkomitet artystyczny, jakoteż powzięto w tej kwestyi postanowienia, rokujące, że żywe obrazy, które urozmaicą przedstawienie sceniczne, treścią swą i układem będą odpowiadały wszelkim artystycznym wymogom i stanowić będą nie małą ozdobę całości widowiska, które wogóle zapowiada się świetnie. Próby teatralne odbywają się ciągle pod reżyseryą jednego z zasłużonych i najulubieńszych artystów sceny krakowskiej — i przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 17 kwietnia. O szczegółach ogłoszą wcześnie afisze.

We Lwowie po odczycie Tonnera, Deotyma podając zacnemu przyjacielowi Polaków bukiet z bratków, wypowiedziała doń wiersz następujący:

Niech droga do nas kwiatem ci się ściele,
Oto dłoń Polki podaje ci kwiatki,
Skromniutkie one, ale mówią wiele,
Bo to są bratki.

Niech będą godłem tej odwiecznej zgody,
Której mgła żadna, daj Boże, nie zaćmi,
Niech zaświadczają, że nasze narody
Są sobie braćmi.

Więc twym rodakom powiedz głosem posła,
Że *my* pomnimy na przymierze stare,
Bo nam Dąbrówka przed wieki przyniosła,
Prawdziwą wiarę.

Za ten skarb wdzięczność w sercach naszych płonie
I wdzięczność wieczna dla waszej ziemicy,
A nikt już mocniej nie nosi jej w łonie,
Jak my lirnicy.

Bo z waszej ziemi przyleciały echa
Co naszą lutnię zbudziły najwcześniej,
Wyście nam dali świętego Wojciecha,
Patrona pieśni.

Otrzymujemy następujące pismo

o grobowcu Bolesława Śmiałego.

Czasopisma różne, z prywatnych listów moich, podały wiadomość o zwidzeniu przeszłej jesieni przezemnie *grobowca Bolesława Śmiałego* w *Ossjachu*, tudzież o potrzebie odnowienia go, aby zapobiedz na przyszłość złym następstwom wskutek zaniedbania. Zwidziwszy ten grobowiec najprzód w sierpniu a później w listopadzie, czuję się w obowiązku zdać o tem sprawę dokładną szanownej publiczności naszej. Jakoż nieomieszkam uczynić to wpręcce. Tymczasem poprzestaję na krótkiej

wzmiance, ażeby odpowiedzieć licznym zapytaniom.

Niektórzy historycy nasi z końca XVIII i w połowie bieżącego stulecia rzucili cień wątpliwości na podanie tyczące się ostatnich chwil króla-pokutnika. Świeże poszukiwania dowodzą, że najpoważniejsi pisarze byli w błędzie, wysnuwając wątpliwość swoją ze starych, stronniczych kronik, nie przekonawszy się o fakcie na miejscu i nie czerpiąc wiadomości z innych, wiarogodnych źródeł. Dziś już nikt z bezstronnych a sumiennych badaczy nie może wątpić o pobycie Bolesława Śmiałego w Ossiachu, nad to z jego śmierci w istniejącym tam kiedyś klasztorze Benedyktynów. Cudzoziemscy historycy tegocześni, w tej liczbie karyntyjscy, przyjęli to podanie jako niezaprzeczalny fakt, stwierdzany tradycyjnie z pokolenia w pokolenie przez ośm wieków. Tylko średniowieczny brak naukowego wykształcenia, powierzchowne zapatrywanie się i lekkomyślność złożyły się na rozszerzenie wątpliwości, powtarzanej przez niektórych pisarzy, co bliżej zdarzeń zbadać nie chcieli albo nie umieli.

Obecnie grób Bolesława Śmiałego, nad którym wmurowano pionowo w ścianie starożytna płyta kamienna, ze znanym powszechnie napisem, tak się przedstawia. Otaczające go mocno żelazne kraty, sporządzone przed czterdziestu laty, w dobrym są stanie. Wzniesione zostały (jak świadczy protokół) ze składek obywateli Galicyi, za inicyatywą hrabiny Goes, żony niegdyś gubernatora we Lwowie, a później w Wenecyi. Lecz sam grób królewski zagrożony jest zawaleniem się po pewnym przeciągu czasu, a przynajmniej uszkodzeniem; albowiem spływa doń woda podczas deszczu z kościelnego dachu i z otaczającego kościół wzniesionego nieco cmentarza. Grób ten jest w kącie, a znajduje się częścią pod kościelną ścianą, częścią zaś na cmentarzu. Wielce podobnem jest do prawdy, iż woda przecieka przez szpary sklepienia aż do wnętrza grobu.

To jest właśnie, co należałoby usunąć raz na zawsze. Potrzebny ku temu celowi koszt stosunkowo nie może być wielkim. Ale wypadnie zapewne rozebrać sklepienie, grób otworzyć i zrobić metalową albo marmurową urnę na prochy króla-pokutnika; gdyż, jak się zdaje, bez trumny złożone kości jego znalezione w katakumbie, podczas otworzenia grobu w r. 1839 roku przez urzędową komisyę, której protokół z autentycznemi dokumentami wprędce ogłoszony zostanie. Protokół ten mówiąc o kościach króla i o znalezionej w grobie pielgrzymiej spince, nic nie wspomina o trumnie.

Wskutek podanej przez różne czasopisma wiadomości o potrzebie zrestaurowania grobu, niektóre dzienniki otrzymały przysłane na ten cel pieniądze. Między innemi *Gazeta Narodowa* w N. 257 z dnia 19 listopada z. r. umieściła korespondencyę ze Złoczowa zachęcającą do składki, a poniżej w tymże numerze następujące słowa: „Na restauracyę pomnika Bolesława Śmiałego w Ossiachu nadesłał ze Złoczowa p. P. 10 złr., z poprzedniemi 65 złr.“

Przez pół roku będąc w podróży za granicą i w odległych południowych krajach, nie miałem sposobności czytania polskich dzienników. Być więc może, iż inne czasopisma również otrzymały dary, o których nie wiem.

Będąc w Ossjachu, prosiłem miejscowego proboszcza, powszechnie szanowanego księdza Andrzeja Krainca, aby utworzył komitet i zechciał przyjąć na siebie odbieranie przysyłanych na ten cel pod jego adresem pieniędzy. Objawiłem przytem życzenie, aby po ułożeniu się z osobami, które zaprosi do komitetu, przysłał mi na piśmie zobowiązanie się przyjmowania składek i czuwania nad restauracyą grobowca, czego raczył podjąć się z największą uprzejmością.

Przybywszy niedawno do Krakowa, otrzymałem od księdza proboszcza Krainca list następujący. Oryginał listu tego, w niemieckim języku, złożyłem w Muzeum archeologicznem krakowskiem, na ręce szanownego konserwatora zabytków narodowych, a tu podaję z niego tyczący się grobowca wyjątek w dosłownym przekładzie:

„Wierzę także, iż cała polska szanowna publiczność w najwyższym stopniu interesuje się zupełnem i trwałem zrestaurowaniem pomnika Bolesława. Co się tyczy warunków, ja również zgadzam się na utworzenie budowlanego komitetu; podejmuję się z chęcią przewodnictwa i dobieram sobie jeszcze do komitetu drugiego pana tu na miejscu. Mówiłem już o tem z c. k. nadleśniczym i administratorem Ossjachu. Teraz chodzi tylko o znalezienie trzeciego członka budowlanego komitetu, mianowicie o architekta albo inżyniera. W tem właśnie leży trudność, gdyż tu na miejscu podobnego indywiduum niema. Zewsząd dalsza podróż takiego człowieka pociągnęłaby za sobą zbyt wiele wydatków. W Villach są c. k. inżynierowie budownictwa; może także jest jaki dobry architekt w Feldkirchen. Rzecz ta potrzebuje czasu i namysłu. Przytem nie można zrobić kosztorysu, a tem samem nie można obecnie podać do wiadomości, wiele kosztować będzie zupełne zrestaurowanie grobu, dopóki nie nastąpi obliczenie tyczące się odnowienia pomnika, zrobione przez architekta albo inżyniera. Nareszcie muszę teraz wiedzieć, jaką jest wola szlachetnych Polaków, a mianowicie: co i jak w tem wszystkiem ma być odnowionem? W tym celu musi inżynier przybyć do Ossiachu, do grobu, dla zbadania wszystkiego. Już to samo obejrzenie wymaga pieniędzy na opłacenie go i za ułożenie kosztorysu. W każdym razie trzeba będzie także grób otworzyć, gdyż woda do wnętrza grobu napływa. Wszystko należy dokładnie obejrzeć i zbadać. Jestem głęboko przekonany, że zupełne odrestaurowanie kosztować będzie kilkaset guldenów (*einige hundert Gulden*). Wreszcie wiele zależy od tego, jak ma być pomnik odrestaurowanym.

(podpis) *A. Krainz.*“

Ukończywszy tedy w tym względzie to co przedsięwziąłem, uprzejmie proszę szanownych redaktorów, u których złożone zostały pieniądze na odnowienie pomnika królewskiego, jako też szanownych rodaków mających zamiar przyczynić się do składki, aby raczyli datki na ten cel obiecane wysłać księdzu proboszczowi pod adresem: *Ossiach bei Villach (Kärnten). Herrn Pfarrer Andreas Krainz.* Ksiądz proboszcz przyrzekł mi, iż łącznie z komitetem będzie zdawał publicznie sprawę z otrzymanych pieniędzy.

Kraków 12 marca 1882.

Stefan Buszczyński.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 23go marca. **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień od 0·— do 0·— złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·— do 12·05 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·— do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 220·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·20; olej rzepakowy 45·— złr. — **Szczecin** pszenica —·—; żyto —·—; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 62·50 złr.; olej rzepakowy 70·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; olej —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wrocław 23 marca.

Płacono za pszenicę starą po 21·80 marek, żyto po 84 funt. po 16·40 m., owies nowy po 15·20 m., rzepak na 150 fnt. netto po 26·40 m., olej po 56·50 m., spirytus w miejscu po 44·20 m., kukurudza po 14·40 mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nadesłane.

Szanowni wyborcy, którzy zechcą przybyć dla wysłuchania sprawozdania posła Pawła Popiela, raczą zebrać się w sali posiedzeń Towarzystwa Ubezpieczeń we środę dnia 29 b. m. o godzinie 3ej.

Ostatnie wiadomości.

Przybycie Wielkiego księcia Włodzimierza do Wiednia niema nic a nic wspólnego z urzeczywistnieniem zjazdu Cara z Cesarzem Franciszkiem Józefem.

Z Berlina donoszą nam z kół dobrze poinformowanych, że kwestya wcielenia Bośni i Hercegowiny nie była przedmiotem żadnych dyplomatycznych, że jednak dyplomaci uznają potrzebę załatwienia tej kwestyi, a za najwłaściwszą drogę do jej załatwienia poczytują bezpośrednie układy Austryi z Turcyą.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 27 marca. Ruski dziekan tarnopolski X. Fortuna wzbronił tamtejszym Jezuitom pełnienia funkcyj kościelnych po cerkwiach. Jezuici, którzy zaraz po wykryciu sprawy hnilickiej rozpoczęli w tamtych stronach działanie z wielkiem uznaniem ze strony ludu ruskiego prowadzili misyę antisyzmatycką, wnieśli zażalenie do ruskiego konsystorza metropolitalnego we Lwowie.

Lwów 27 marca. Komisya pożyczkowa lwowskiej Rady gminnej wnosi ponownie zaciągnięcie pożyczki trzech milionów złr. na uporządkowanie miasta.

Lwów 27 marca. Alfred Młocki umarł dziś rano; pogrzeb we środę.

Wiedeń 27 marca. Do *Wien. Allg. Ztg.* donoszą z Petersburga, że na kolei żelaznej z Petersburga do Moskwy szukają miny, której znaleść dotąd nie mogą. Wiadomość o śmierci Jessy Helfmann nie potwierdza się. Katków pogniewał się z Aksakowem z powodu że pierwszy propaguje pokojowe a drugi wojenne dążności panslawizmu.

Praga 27 marca. *Narodni Listy* odebrały wiadomość z Cetynii, że ks. Mikołaj przesłał okólnik do mocarstw, które brały udział w kongresie, aby go wyzwoliły z obecnego trudnego położenia. Żąda on aby Austrya ogłosiła amnestyę, a wtenczas skończy się powstanie i zapobiegnie się dalszemu rozlewowi krwi.

Berlin 27 marca. Wiadomość z Petersburga: *Narodnaja Wolja* utrzymuje, że św. liga (tajemny związek antinihilistyczny) miała zamiar wywołać rewolucyę pałacową na korzyść W. księcia Włodzimierza. Skobelew nie chciał przystąpić do ligi. Natomiast przystąpili do niej Ignatiew, Aksakow, Katkow, W. książę Aleksy i bankier Guenzburg.

Paryż 27 marca. Ks. Hieronim Napoleon ogłasza pismo o zachowaniu się Włoch w czasie wojny w r. 1870, i o układach, jakie się toczyły między nim, w imieniu cesarza Napoleona, a Wiktorem Emanuelem.

Rzym 27 marca. Rzekomo dla uświetnienia uroczystości a prawdopodobnie dla bezpieczeństwa udaje się eskadra do Palermo. Wieść niesie, że i francuska eskadra zarzuci tam kotwicę.

Rzym 27 marca. Garibaldi pojechał przedwczoraj drogą lądową do Sycylii.

Petersburg 27 marca. Ignatiew zamierza podobno przedłożyć Radzie ministeryalnej w tym tygodniu projekt do ukazu, który zabrania żydom pobytu po wsiach.

Petersburg 27 marca. Utrzymują, że Car ma zamiar utrzymać w mocy wyroki, skazujące na śmierć rewolucyonistów, tylko co do osoby Suchanowa i Klesosznikowa, ponieważ oni byli w służbie państwowej.

Belgrad 27 marca. (Od specyalnego naszego korespondenta). Wszelkie trudności usunięte. Ugodę między rządem serbskim a nową grupą finansistów można uważać za zawartą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 marca. (Z posiedzenia Izby deputowanych.) Minister handlu przedkłada projekt wybudowania bocznej linii od kolei istryjskiej z punktu dogodnego do Tryestu, tudzież projekt wybudowania na koszt państwa ubocznej linii galicyjskiej kolei transwersalnej od Suchy przez Skawinę do Podgórza i Oświęcima tudzież od Żywca, celem połączenia jej z koleją koszycko-bogumińską. Projekt przeznacza na ten cel sumę co najwyżej 14 milionów złr. Projekt postanawia w artykule 2gim, że w razie gdyby przyszło do układu z Węgrami, przez coby połączenie Żywca z linią koszycko-bogumińską częściowo dokonanem zostało na terytoryum Węgier, budowa tej linii ubocznej zostałaby poprowadzoną do niektórych tylko punktów leżących na granicy galicyjsko-węgierskiej oznaczonych za wspólnem porozumieniem się Austryi z Węgrami. W takim razie oznacza projekt jako *maximum* kosztów, kwotę 11½ milionów złr. Zawarcie tych układów nie może jednak żadną miarą krępować zupełnej samodzielności kolei transwersalnej ani pod względem ustalenia taryfy, ani pod względem politycznym. Budowa ma być rozpoczętą w r. 1883, a w przeciągu 2½ lat ukończoną. — Izba zatwierdziła prowizoryczny traktat handlowy z Francyą.

Wiedeń 27 marca. W Izbie deputowanych składa następnie sprawozdanie wydział ekonomiczny o traktacie handlowym z Serbią. Deputowany Wurmbrand uważa traktat ten ze stanowiska handlowo-politycznego za szkodliwy, głosować jednak będzie za nim, ponieważ ma nadzieję, że pozyjazne stosunki utorowane z Serbią rozwiną się pomyślnie i Serbia pozna, kto jest jej przyjacielem, który może i chce jej pomódz (oklaski z lewicy).

W tym samym duchu, chociaż każdy ze swego stanowiska, przemawiali inni deputowani,—poczem traktat przyjęto, oraz konwencyę konsularną, traktat o pomocy prawnej, traktat o postępowaniu spadkowem i ugodę w sprawie zarazy na bydło.

Wiedeń 27 marca. W Izbie deputowanych przyjęto w dalszym ciągu posiedzenia po bardzo krótkiej dyskusyi ustawę o pocztowych kasach oszczędności w drugiem i trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 27 marca. W Izbie Panów załatwiono sprawę funduszu indemnizacyjnego kraińskiego i przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustaw: o podatku od nafty, o uwolnieniu od opłat przy extabulacyi drobnych pozycyj, tudzież fundacyi cesarskiej z powodu *Ringteatru*. Krótka dyskusya odbyła się tylko nad podatkiem od nafty. Plener usprawiedliwiał stanowisko mniejszości, która głosowała przeciw ustawie. Minister skarbu odparł podniesione zarzuty, poczem ustawę przyjęto *en bloc*.

Wiedeń 27 marca. Komisya celna przyjęła bez zmiany ustawę wprowadzającą w życie ogólną taryfę celną, równie jak resztę pozycyj samej taryfy. Rząd oświadczył, że handel mąką będzie się mógł odbywać podług obowiązującej dziś ustawy celnej. W sprawie zwrotu opłaconego cła od wyrobów poprzednio wyprowadzonych z kraju, jeśli znów do kraju wprowadzone być mają, a tożsamość ich nie ulega żadnej wątpliwości, oba rządy trzymały się dotąd równej zasady, co i nadal czynić zamierzają. Rząd węgierski zgadza się na cła dyferencyalne w razie wprowadzenia kawy przez Tryest lub Riekę. Chlumecki oznajmił, że do kilku pozycyj poda wnioski mniejszości.

Wiedeń 27 marca. Wielki ks. Włodzimierz przybył tu wczoraj po południu wraz ze swoją małżonką, Maryą Pawłówną, koleją północną. Na dworcu kolei oczekiwał go Cesarz w mundurze pułku rosyjskiego, z wstęgą orderu św. Andrzeja, w towarzystwie jenerał-adjutanta Mondla i adjutanta gwardyi. W. książę miał mundur pułku huzarów austryackich i wielki krzyż orderu św. Szczepana. Cesarz powitał go nader serdecznie i uściskał po dwakroć. W. księżnę pocałował Cesarz w rękę, i dopytywał się troskliwie o stan zdrowia, poczem odprowadził małżonków do powozu dworskiego i udał się z nimi do pałacu cesarskiego. Na dworcu kolejowym byli obecni: ambasador rosyjski, personal ambasady, radca ambasady niemieckiej, tudzież osoby należące do orszaku W. księcia i jego małżonki. W. ks. Włodzimierz przyjmował wkrótce po przybyciu, wizyty arcyksiążąt. Po południu udał się z Cesarzem odkrytym powozem do Prateru na spacer, poczem W. książę oddał wizyty arcyksiążętom. O szóstej godzinie wieczór był obiad w pałacu cesarskim, na którym byli oboje Cesarstwo, W. książę ze swą małżonką, arcyksiążęta, arcyksiężniczki, ks. Cumberland ze swą małżonką, i ks. Nassau.

Wiedeń 27 marca. Wielki książę Fryderyk Meklembursko-Skwierzyński przybył tu o godzinie 8ej rano i udał się do pałacu cesarskiego, gdzie go powitali Cesarz z Cesarzową, tudzież Wielki książę Włodzimierz i jego małżonka. O godzinie 10½ rano zjedli dostojni goście śniadanie w pałacu cesarskim. O godzinie 11½ złożył Wielki książę wizyty arcyksiążętom i arcyksiężniczkom. Wielki książę Włodzimierz nie opuścił rano apartamentów pałacu.

Wiedeń 27 marca. (Raport urzędowy). Bar. Dahlen donosi dnia 26 b. m. rano, o powrocie kolumny Arlowa, o obecnem rozdziale sił wojskowych w Zagorzu i pochodach rekonesansowych kilku kolumn w okolice Gorazdy, Czajnicy i Foczy, bez napotkania powstańców. Nie zauważono dotąd podczas marszów rekonesansowych ku północy żadnego ruchu powstańców, którzy się rozbili na mniejsze oddziały. Znaczne siły wojskowe, tudzież władze polityczne, udadzą się w okolice, które dotąd zupełnie pomijano, celem wyśledzenia liczby nieobecnych mieszkańców.

Temeszwar 27 marca. Zgromadzenie obywateli niemieckich przyjęło umotywowaną rezolucyą, uważającą odezwy berlińskiego związku szkolnego za elukubracye bezpodstawne zadające kłam rzeczywistym stosunkom. Rezolucya ta mówi następnie, że obywatele niemieccy w Węgrzech nie żądali nigdy pomocy od zagranicy, i że wiernie zawsze trzymać będą z innymi obywatelami ojczyzny. — Jeszcze 14 miast temeskiego i torontalskiego komitatu postanowiły odbyć podobne zgromadzenia.

Berlin 27 marca. Według doniesienia *Nordd. allg. Ztg* odpowiedział cesarz Wilhelm na telegram z powinszowaniem Cara, w następujący sposób: Racz, WCMość, wraz ze swą małżonką, przyjąć serdeczne moje podziękowanie, za złożone mi w dzień mych urodzin życzenia, każde słowo Wasze znalazło gorącą wdzięczność w mem sercu. Proszę Stwórcy o błogosławieństwo dla rządów WCMości, dla dobra poddanych Waszych i dla wzmocnienia pokoju Europy.

Paryż 27 marca. Depesze z Cherbourga i Hawru donoszą o wielkim wichrze. W Hawrze przy udzieleniu pomocy zagrożonym burzą, utonęło 19 ludzi ze statku ratunkowego. Z nad Senegalu nadchodzą wiadomości o powstaniu plemion, które uderzają na posterunki francuskie. Oblężony posterunek Sedju oswobodziły wojska nasze dnia 25 b. m. przyczem było 3 zabitych, 17 rannych. Pochwyconych powstańców ukarano przez powieszenie.

Petersburg 27 marca. *Inwalid ruski* zdając sprawę ze śniadania oficerów, mówi o znanym toaście: Toast zakończył się głośnym okrzykiem *hura*, poczem wszyscy obecni powtórzyli kilkakrotnie ten okrzyk i zaintonowali hymn narodowy niemiecki. Dziennik ten mówi daléj dosłownie: Z nazwiskiem cesarza niemieckiego łączy każdy prawdziwy Rosyanin pojęcia téj prawdziwéj, szczeréj przyjaźni z naszym zmarłym carem oswobodzicielem, którą nie samo utwierdziło uczucie, ale zarazem przekonanie, że w niéj łączył się wspólny interes obu państw. Wojskami naszemi zajmował się zawsze cesarz niemiecki w przyjazny i życzliwy sposób. Dzień 22 marca dostarczył nowego dowodu, że przyjaźń między państwami sąsiedniemi trwa dotąd. Entuzyastyczna odpowiedź oficerów na toast cara posłużyć może za jasny dowód o uczuciach, jakie dotąd w armii naszéj panują.

Kursa — Wiedeń 27-go marca. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·95. — Renta srebrna 75·80 — Renta złota 93·10 6% Renta złota węgierska 118·70 — Losy z roku 1860 129·50 — Akcye Banku Narodowego 818·—. — Akcye kredytowe 315·90 — Londyn 120·30—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·54— Lombardy 139·—. — Losy 1864 roku 169·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 299·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 158·50 — Anglo-Bank 125 — Obligacye indemn. galicyjs. 99 —. — Losy prem węgierskie 117·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 141·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 58·75 Ruble 119·87. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 90·30 złr. — 4% Renta węgierska 87·10

Usposobienie giełdy: —

Berlin 27-go marca 1882 roku. — Banknoty austr. 170·10. — Krótki Wiedeń 170·—. — Krótka Warszawa 204·25. Banknoty ros. 204·65. 5% Listy zast. Polskie 62·60. — 4% Listy likw. Polskie 54·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 128·—.— Akcye austr. kredytowe 556.50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 50	120 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 25
Dukat ważny	5 58	5 68
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 75	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 —	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 25	101 50
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 —	102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rubli	99 75 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	298 50	301 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 24 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	74 80	75 —
4⅕% „ srebrna	75 70	75 90
4% „ złota	92 95	93 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 —	118 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten	34 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 —	106 —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 75	99 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	96 25	97 25
Węgierskie „ „	97 75	98 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 —	96 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 —	132 50
6% Renta węgierska złota	118 25	118 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 —	123 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	231 —	232 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	313 10	313 40
„ „ węgierskie . 200 „	308 75	309 25
Depositen-Bank . 200 „	198 —	199 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	875 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	819 —	820 —
Unionbank . 100 „	121 50	122 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	114 80	115 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	164 25	165 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	537 —	539 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	206 75	207 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	186 75	187 25
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	177 25	177 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2507	2512
Franciszka Józefa . 200 „ „	191 50	192 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	297 50	298 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	141 —	141 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	168 —	168 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	206 50	207 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	216 —	216 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	164 —	164 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	160 50	160 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	305 50	306 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	141 —	141 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	155 75	156 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	156 75	157 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	164 —	164 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 40
5% „ „ papier. 33 lat	100 50	101 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 40	101 70
6% „ Włośc. „	102 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 90
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	92 75	93 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	93 80	94 20
„ Em. 1874 . 200 „ „	90 75	91 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . 100 „ 4½%	98 20	98 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	98 20	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 25	101 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	101 —	101 40
„ „ 1972 . . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 80	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 —	106 —
„ „ wal. austr. „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 70	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 70	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 70	102 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	101 90
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 75	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	96 —	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 20	95 60
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 20	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	122 75	123 75
Rudolfa . . . . 300 „ „	99 80	100 20
„ Em. 1869 . . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em. 1872 . . 300 „ „	99 60	99 90
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	89 90	90 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	177 50	178 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	131 25	131 75
„ „ . 200 złr. 5%	117 60	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	91 80	92 20
„ „ II Em. 200 „ „	89 60	90 —
„ Nordost . . . 300 „ „	89 25	89 50
„ „ złotem . . 200 „ „	110 50	111 25
„ Westbahn . . . 200 „ „	94 —	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 —	92 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	112 —	113 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie . . „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 —	23 25
Kredytowe . . . . . złr. 100	177 25	177 75
Clary . . . . złr. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 50	109 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	22 —	23 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 75	19 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	41 —	41 50
Palfy . . . . „ 42	37 —	37 50
Rudolfa . . . . „ 10½	22 50	— —
Salma . . . . „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . . . . „ 42	44 75	45 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	127 50
4% „ . . . . . „ 50	63 —	64 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza . . . . . „ 21	37 40	37 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	12 —	12 03
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 70	58 80
Rubel papierowy za 100	119 75	120 25

Lwów 24 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ „	93 —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 25	101 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ włośc. galic.	100 50	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 —	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 23 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 10
kupon	— —	238 —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 50
kupon	— —	124 —

WAŻNE DLA BIBLIOFILÓW.

Cenne dzieła polskie i łacińskie z 16 i 17 wieku, ważne akta dyplomatyczne z r. 1831, jakoteż numizmaty polskie i rzymskie są do sprzedania. Wiadomość pod lit. *X. Y. Z.* poste restante *Sambor*. (819-2-3)

OGŁOSZENIE.

2 konie powozowe, zupełnie obeznane i dobrze ujeżdżone, 1 powóz landau, 1 pardwa, 1 sanie i podwójne szory na konie są do sprzedania.

Wiadomość w Dyrekcyi inżynieryi przy ul. Starowiślnej pod L. 1 (nową) na II. piętrze. (793-2-2)

Mieszkanie

przy ul. Szlak pod L. 23 od strony południowej, na parterze wysokim, składające się z 4 pokoi, kuchni itd., do najęcia od 1go kwietnia 1882 r. z ogrodem lub bez. (829-3-3)

Gospodarz

władający językiem niemieckim i polskim, wysłużony podoficer artyleryi, który od kilku lat zajęty w Szląsku jako adjunkt gospodarczy i zaopatrzony jest w dobre świadectwa, życzy sobie zmienić swą posadę. Wiadomość pod lit. **R. T.** poste res. **górne Toszonowice** w Szlązku austryackim. (840-2-3)

Staraniem Towarzystwa gospodarskiego galic. wchodzą w życie **już w roku bieżącym** (640-4-6)

wiosenne jarmarki na konie

połączone z premiowaniem źrebiąt dwulatek i koni użytkowych, tudzież z zakupnem ogierów na stadniki rządowe, źrebiąt dwuletnich do zakładów rządowych **(Follenhöfe)** i remont dla c. k. armii.

Jarmarki te odbędą się:

W STANISŁAWOWIE	d. 10	kwietnia
„ TARNOPOLU	„ 13	„
„ MOŚCISKACH	„ 18	„
„ RZESZOWIE	„ 23	„
„ TARNOWIE	„ 28	„

NB. Z powodu, że w roku bieżącym dnia 10 kwietnia przypada drugie święto Wielkiejnocy, jarmark tegoroczny w **Stanisławowie** odbędzie się o jeden dzień później, mianowicie dnia 11 kwietnia 1882 r.

Ważne dla panów majstrów krawieckich.

Wzory najmodniejszych materyj z wełny owczej na ubrania męzkie i dla chłopców posyłam na żądanie bezpłatnie.

Następne zamówienia uskuteczniam jednak tylko za zaliczką pocztową. (651-6-6)

Skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w **Gracu.**



Krawcy rozbijają sobie głowy, aby pojąć, jak jest możebnem, aby tak bajecznie tanio sprzedawać jak **Bracia Koch**, na przykład:

Gustowna zarzutka zł. 12
Modne ubranie . . „ 16
Ubranie dla chłopców . . . . . . „ 10
Modne spodnie i kamizelka . . „ 7

Zamówienia będą punktualnie uskutecznione.

Gebrüder Koch,
Wien, I Bez.. Kärntnerstrass. 4..
(711-2-3)

J. IHNATOWICZ
magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Liljowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (164-33-)

Zastępuje machiny parowe

bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (118-41

O sile 1/2—50 koni.

FABRYKA MOTOROW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu. Laxenburgerstrasse 53.

Najnowsze szelki.

Nader praktyczne! wygodne! gustowne!

Patent Schönbaumsfeld & Freund.

Do nabycia w każdym **hurtownym** i znaczniejszym **handlu częściowym** państwa austryacko-węgierskiego. (117-14-17)

Uprasza się o dokładne uważanie na konstrukcyę.

Fabryka: **Dom. Schönbaumsfelds Sohn, Wien.**

ZMIANA LOKALU.

Skład towarów aksamitnych i jedwabnych p. f.

A. Herzmansky

już nie Kirchengasse 2, lecz

Martahilferstrasse Nr. 26 w Wiedniu,

ECKE DER SIFTSGATSSE.

Uznana rzetelność. (305-10-12)

Przez wysoki rząd KRÓLA uprzywilejowany — **Jego Królewskiej Mości** Szwedzkiego Dr. Fr. Lengiela

Balsam Brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. (720-1-)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** apt. pod srebrnym orłem. w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. pod Opatrznością. (720-2-)

Ciągnienie 1 kwietnia!

PROMESSY

na

LOSY MIASTA WIEDNIA

tylko złr. 2½ i stempel.

Główna wygr. 200,000 złr. w. a.

W ubiegłym roku wyciągnięto na sprzedane przez nas **promesy i losy** główne wygrane w ilości **215.000 złr.** w. a. i **114.000 franków**, tudzież liczne mniejsze wygrane. (706-5 5)

WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des **„MERCUR“**
WIEN, Wollzeile 10 u. 15. — **CH. COHN, Wollzeile 10 u. 15.**

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

we LWOWIE

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane Listy Hipoteczne

w razie wylosowania

płatne po 110 złr. za każde 100 złr.

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r., Dz. P. P. XXXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

Przedruk nie będzie płacony. (382-20-)

Bióro Ogłoszeń.

Na mocy pozwolenia Świetnego Magistratu kr. stoł. miasta Krakowa, zgodnie z opinią c. k. Dyrekcyi policyi, otworzyłem w Krakowie „Bióro ogłoszeń“ na wzór istniejących już zagranicą po większych miastach.

Zadaniem Bióra jest usunięcie dotychczas trwającego sposobu przylepiania ogłoszeń bez ładu i porządku, na murach kamienic, kościołów i t. p. przez ludzi, którzy nie zawsze szanując cudzą własność, zdzierają sobie wzajemnie powierzone im do przylepienia afisze.

Podpisany własnym kosztem sprawi i zawiesi na rogach kamienic oraz wewnątrz po znaczniejszych sklepach i kawiarniach tablice i swoimi ludźmi ogłoszenia na nich przylepiać będzie.

Wszystkie ogłoszenia w przeciągu trzech godzin przylepione i przez dwie doby na tablicach utrzymane będą po cenie od formatu.

Nr. I. (mały) 1 centa
Nr. II. (średni) 2 centy. (837-3-3)
Nr. III. (większy) 3 centy.

Bióro pośredniczy bez pretensyi w druku tychże.

Bióro ogłoszeń mieści się w pałacu pod Nr. 7 przy ulicy Wiślnej. Otwarte w dni powszednie od 8 do 12 godz. przedpołudniem i od 2 do 6 popołudniu. W dni świąteczne od 8 do 10 godziny przedpołudniem.

O ilości tablic zawieszonych na budynkach śród miasta i wszystkich przedmieść, którą w miarę potrzeby powiększę, donosić będę peryodycznie osobom interesowanym, instytucyom, księgarniom i drukarniom.

Gdy PP. Właścicielom, którzy raczyli pozwolić na murach swych kamienic zawiesić tablice do ogłoszeń, złożyłem deklaracye: 1) że na żądanie ustne lub pisemne usunę z muru rzeczone tablice, 2) **że mur naokoło tablicy utrzymam w stanie najlepszego porządku — przestrzegam i proszę wszystkich, lubiących zalepiać mury, by uszanowali te miejsca.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, proszę przyjąć życzliwie tę nowość potrzebną dla miasta.

Władysław Grabowski.

Ważne dla właścicieli dóbr i gorzelń.

Jan Ochsner

właściciel kotlarni i odlewarni metalów

w **Biały** pod **Bielskiem**

poleca się zapewniając ściśle bardzo trwałe wykonanie i najtańsze ceny z dostawą **aparatów zacierowych** najnowszej konstrukcyi, **aparatów kolumnowych** do rektyfikowania spirytusu i dla destylarń, **urządzeń dla browarów, armatur dla kotłów parowych**, tudzież wszelkich gatunków **pomp zacierowych** i **wodnych, rurociągów** wszelkiego rozmiaru, **łożysk metalowych** dla transmisyj, machin parowych i tartaków, następnie **pip, wentylów, kurków** i wszelkich przyborów wchodzących w swój zakres.

Przyjmuje **przerobienie starych aparatów** na każdy dowolny system, tudzież wszelkie żądane reparacye, które wykonane będą w jaknajkrótszym czasie, również wyrabia wszelkie gatunki **kotłów parowych** dla parnej paszy jakoteż na inne cele. (847-2-3)

Na żądanie wykazać się może bardzo dobremi poleceniami.

Wiedeń — Hôtel „Métropole“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi.

400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów (także **„Czas“**), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.** (224-21-25) **L. Speiser**, dyrektor.

Annoncen-
Annahme
für alle Zeitungen
Oesterreichs und des Auslandes,
ohne Porto und Spesen, bei reellster Bedienung
zu billigsten Preisen.
Bei grösseren Aufträgen entsprechender Rabatt.

Annoncen Expedition
MORIZ STERN
Wien, I., Wollzeile 22.
Zeitungs-Verzeichnisse, Zeilenmesser franco.

KSIĘGARNIA,
Skład Nut i Fortepianów
GEBETHNERA I WOLFFA
w WARSZAWIE
posiada na głównym składzie:

Pogadanki z dziećmi
ułożone metodą poglądową,
przez
Z. Morawską.

Część I. Dla dzieci od lat 5 do 7. **Przedmioty otaczające.** Z 5 tablicami rycin chromolitografowanych. W oprawie rs. 1.

Część II. Dla dzieci od 7 do 10. **Przedmioty i ich części.** Wiadomości wstępne z nauk wykładanych w szkołach. Z 7 tablicami rycin chromolitografowanych i licznemi drzeworytami w tekscie. W oprawie rs. 1 kop. 30.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą. (787-2-3)

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady nauczyciela muzyki przy tutejszym konwikcie muzycznym, z którą pobieranie rocznego wynagrodzenia w kwocie 400 złr., datku na mieszkanie w kwocie 100 złr. i czterech stosów miękkiego drzewa na opał połączone — rozpisuje się konkurs do d. 1 czerwca 1882 r. (794-2-3)

Podania udokumentowane mają być wniesione przed powyższym terminem do podpisanej Zwierzchności.

Kęty dnia 4 marca 1882 roku.
Burmistrz: *Krzysztoforski.*

Konkurs.

L. 7448. [788-3-3]

Myślenicki Wydział Rady powiatowej rozpisuje niniejszym konkurs na posadę **kasyera** przy Kasie oszczędności Rady powiatowej w Myślenicach, z prawem pobierania rocznego wynagrodzenia w kwocie 600 złr. i pewnej tantiemy z czystego dochodu kasy. Posada ta nadaje się na rok prowizorycznie, a po roku stale, za kaucyą 2000 złr.

Ubiegający się o takową, winien się wykazać znajomością języka krajowego, prowadzenia kasowości według podwójnej buchalteryi, z dotychczasowego zajęcia niemniej wiek swój udowodnić.

Podania udokumentowane należy wnosić do tutejszej Rady powiatowej do **10 kwietnia 1882 r.**

Myślenice d. 16 marca 1882 r.
Prezes: *Bzowski.*

Sosnowe, świerkowe pączki

nierozkwitnięte, suszone płace za kilo 18—24 ct. (620-4-4) **Żymirski, Ropczyce.**

Do sprzedania realność Nr. II

w Białym Prądniku, dom mieszkalny, budynki gospodarcze, ornego pola 5½ morga. Wiadomość na miejscu. (747-3-3)

DOM

jest do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu przy ulicy św. Gertrudy Nr. 27. Bliższa wiadomość przy ulicy Straszewskiego pod Nr. 9. (826-3 3)

POSZUKUJE SIĘ

dóbr większych i mniejszych, dominikalnych lub rustykalnych do kupna. Kto ma takowe na sprzedaż raczy opis i cenę pod adresem: **J. Zabierzewski,** Hotel Strasburg, III. piętro Nr. 19 w Dreznie, natychmiast nadesłać. Pośredników wyłącza się. (841-2-2)

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖL
GEGRÜNDET 1835
STADT, SCHULERSTRASSE
№ 21
ST. FERNOLENDT

Zwraca się uwagę.

Przy używaniu wiedeńskiego **glansownego czernidła na obówie**, którego wierzch pudełka ma powyższą winietę, utrzymuje się skóra trwale i dostaje piękny ciemno-czarny połysk. Prócz tego polecem bardzo atrament gallusowy, **lakier na obówie, świeczki nocne, farbkę indygową do prania** i uniwersalną nieprzemakalną **maść na skórę**, która ją doskonale konserwuje. (650-5-20)

Ceniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ostrzegam przed naśladowaniem.

Obrazki świętych

tak polskie własnego nakładu jak obce

najtaniej

w największym wyborze (3182-18-20)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

---

(859)

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFY z KAMOCKICH

Rzewuskiej

odbędzie się

we środę dnia 29 marca b. r.

o godz. 10ej rano

jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

na które córka zmarłej Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Egzaminowaną, muzykalną nauczycielkę, kilka bon Polek i Niemek, doświadczonych i praktycznych gorzelników, rządców i urzędników, egz. leśniczych, zdolnych ogrodników, kucharzy, służących, borowych i t. p. poleca **ajencya zleceń i ogłoszeń F. Skoblińskiego w Poznaniu.** (858-1-)

Bardzo ważne

przy nadchodzących świętach.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które jak wiadomo są najlepsze, bo każde inne o 50% w dobroci i skuteczności przewyższają — **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (800-1-2)

Niezawodne i świeże nasiona

Buraków

pastewnych

po cenach umiarkowanych

poleca handel

Stanisława Feintucha

w Krakowie,

w Rynku, „Szara Kamienica“.

(801-1-3)

Łańcuszki do zegarków

z christor, których niemożna odróżnić od prawdziwego złota, z ***25 letniem*** pisemnem poręczeniem, że nie szczernieją, w **kształcie pancernym,** dla mężczyzn sztuka 3 złr., dla kobiet z gustowną frędzlą w najgustowniejszych wzorach sztuka 4 złr., tudzież ***łańcuszki z walcowanego złota platerowane 14 karatowem złotem,*** sztuka 4, 5, 6 i 7 złr., rozsyła za zaliczką firma (802-1-15)

Pariser Specialitäten - Agentie,

Prag, 179/I. 1. Stock.

Bardzo przebiegły gracz w loteryę

stawia TYLKO wedle PEWNĄ WYGRANĘ PRZYNOSZĄCYCH instrukcyj gry prof. R. ORLICE WESTEND BERLIN. — Objaśnienie DARMO i OPŁATNIE. (755)

---

200 korcy

ziemniaków do sprzedania w Brzeziu z odstawą do stacyi kol. Zabierzów. Jest także do pozbycia **kilkanaście korcy jarej pszenicy** do siewu.

Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr na miejscu lub właściciel w Krakowie pod L. 14 przy ulicy Kanoniczej I. piętro. (821-3-3)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbeflekung (Onanie) u. geheimen Ausschweifungen** ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

78 Auflage. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.

Lese es Jeder, der an den **schrecklichen Folgen** dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen **retten jährlich Tausende vom sichern Tode.** — Zu beziehen durch **G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig,** sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von **J. M. Himmelblau.** (19-10-12)

Alf.

Na Greckiéj Lirze

Pierwszy polski zbiór pieśni liryków greckich — cena złr. 1·50.

Skład w Krakowie w Administracyi „Czasu“. (798-1-6)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

(156-14-)

Poszukuje się od św. Michała

mieszkania

na pierwszym piętrze lub na dole, składającego się z 3 pokoi, kuchni, kómórki, osobnego strychu i pownicy. Adres: **N. N.** Nr. 11 poste restante **Kraków.** (830-4-7)

Leśnictwo Zassów pod Czarną

przesyła na wszystkie stacye kolei jednoroczne **sadzonki sosnowe** po 90 ct., zaś trzyletnie **olszowe** po 2 złr. za 1000 sztuk. Sosnina przesyła się za zaliczką franco, olszyna na koszt odbierającego. (570-8-)

Do mojego magazynu maszyn do szycia, towarów galanteryjnych i drobiazgowych potrzebuję **subjekta** uzdolnionego szczególniej do ekspedycyi. Umiejący obchodzić się z maszynami do szycia mają pierszeństwo. (389-13-)

W. Fenz w Krakowie.

Nasiona

buraków pastewnych, marchwi,

końskiego zęba amerykańskiego,

i innych ogrodowych jarzyn, otrzymał świeże i poleca handel **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (649-5-8)

Ponieważ wysprzedaż towarów sukiennych po ś. p. L. Wałeckim ukończoną już została, upraszam przeto pp. dłużników Massy, którzy ze mną osobiście się nie ułożyli, aby należytości dotąd nieuiszczone na ręce mego brata Ignacego Matusińskiego, właściciela handlu galanteryjnego w Krakowie Rynek Nr. 24 składać zechcieli. (385-10-10)

Zarządca Masy

JACEK MATUSIŃSKI.

Kamienica

nowo odrestaurowana, dwupiętrowa, przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 34, **jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 20 (817-3-3)

Węgierskie i włoskie towary.

Czarna maść na skóry, rzemienie i obówie 1 kilo złr. 1·30, — Cytryny 100 sztuk złr. 3, — Cynamon 1 kilo złr. 1·25, — Cykata 1 kilo złr. 1·80, — Daktyle białe Ia 1 kilo złr. 1·60, — Bryndza jesienna $1^2/_{10}$ kilo złr. 3·10 *franco*, — Figi wiankowe 1 kilo 32 ct., — Figi sułtańskie 1 kilo 78 ct., — Gwoździki 1 kilo złr. 2·25 — Kalafiory 3—4 sztuk *franco* złr., 2 — Migdały duże słodkie 1 kilo złr. 1·16, — Marmulada morelowa 1 kilo złr., 1·50 — Papryka królewska 1 kilo złr. 80 ct., — Pieprz czarny angielsk. 1 kilo 1·05, — Pomidory gotowane 1 butel. 25 ct., — **Powidła** $4^3/_{10}$ kilo *franco* złr. 1·60 do złr. 1·80, — Rodzynki żółte i z pestkami 1 kilo 60 ct., — Rodzynki czarne 1 kilo 78 ct., — Sardynki marynow. 5 kilo *franco* złr. 2.60, — Śledzie marynowane 5 kilo *franco* złr. 2·70 — Kawior 1 kilo *franco* złr. 2·20, — Swiece flora 560 do 450 gr. 5 kilo *franco* złr. 4·10 do złr. 4·60, — Słonina gruba świeża $4^3/_4$ kilo *franco* złr. 4·45 do 4·60, — Smalec świeży $4^2/_{10}$ kilo *franco* złr. 4·15 do 4·30, — Śliwki duże $4^8/_{10}$ kilo *franco* złr. 2·20.

Tomasz Gurowicz

w Budapeszcie VIII, Königsgasse Nr. 11.

(577-10-15)

WYBORNE ZEGARKI najtaniej w składzie zegarów od 34 lat znanym, firmy

M. HERZ,

fabrykanta zegarków

we WIEDNIU Stefansplatz Nr. 6.

Zobacz jego ogłoszenie z dnia 8go marca b. r. (638-4-6)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawienia i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

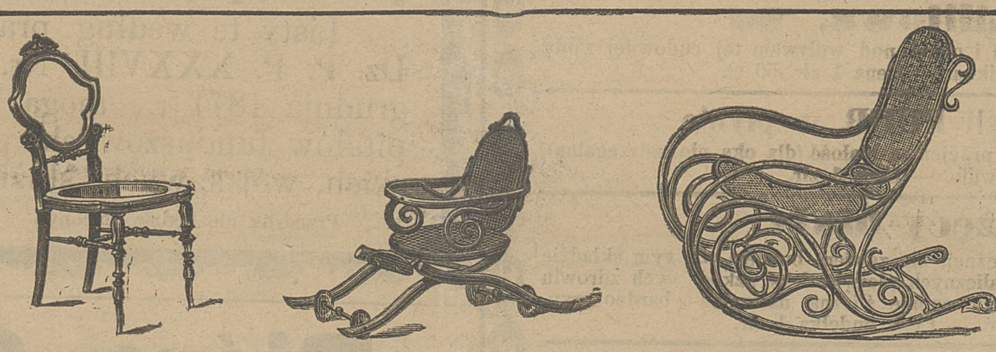
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (220-11-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w **Krakowie** w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger

A. Legrand aîné



C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYWILEJOWANA

FABRYKA MEBLI

z drzewa masiv giętego

Jakóba i Józefa Kohn z Cieszyna

zawiadamia Szan. Publiczność, iż urządziła

w KRAKOWIE u p. IGN. RAJALA

przy linii A—B pod L. 41,

skład swoich wyrobów, które na wszystkich wystawach pierwsze medale otrzymały, tak wyplatanych, jak stołów i mebli nieobitych jeszcze, salonowych — i udzieliła p. *Ign. Rajalowi* jedyną hurtowną i częściową sprzedaż po cenach fabrycznych. Również znajduje się tam wielki wybór **materyj** i **pluszów** na obicia mebli. (543 7-)

DER BAZAR

Illustrirte Damenzeitung.

28. Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der

colorirten Modenbilder

$2^1/_2$ Mark (in Oesterreich nach Cours).

Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen.

(783-2-3)

SYROP Z CHINĄ I Z ŻELAZEM

PP. GRIMAULT i K°, APTEKARZY W PARYŻU

To lekarstwo toniczne, odżywcze i przywracające siły ma **za podstawę fosforan żelaza,** który lekarze rekomendują jako środek najwłaściwszy ze **wszystkich preparatów żelazistych do przyswojenia przez organizmy i chinę, lekarstwo** najwyższej siły wzmacniającej. Stanowi nieomylny środek **we wszystkich** cierpieniach pochodzących z niedokrwistości, zubożenia krwi **a głównie** przeciwko bladości cery, boleściom żołądka i białym upławom (leucorrhea). Przyczynia się do ułatwienia rozwoju u panien i dzieci bladych i limfatycznych, obudza apetyt, ułatwia trawienie i przyspiesza powrót do zdrowia. Jednem słowem powraca schorzałemu ciału i żelazo i fosforan, niezbędne do życia.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych Aptekach.

W KRAKOWIE w dwóch aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (217-8-)

NIEPRZEMAKALNE

płaszcze deszczowe i zarzutki

wiosenne z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (652-4 22)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7 c. —
„ „ „ lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężykow meksykański, havelok lub zarzutka	„ 12 — 20
Kompletne ubranie z nieprzemakalnej modnej materyi	„ 20 — 30
Paltot damski modny	„ 10 — 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna*

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Osłabienie męzkie, rozstrojenie nerwów,

utrata soków i krwi, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra WRUNA

proszek peruwiański

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**) tudzież w **nerwowem drżeniu** rąk i nóg. — Po użyciu tego środka z pewnością nastapi **polepszenie.** Cena pudełka z dokładnym opisem wynosi **1 złr. 80 cent.** (125-21-30)

Skład w **Krakowie** utrzymuje W. Redyk, apt. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, II., Kaiser Josefsstrasse Nr. 14.

ZAPROSZENIE.

Ponieważ na zwołane odezwą z dnia 25 lutego 1882 r. Zgromadzenie ogólne Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego nie pojawili się Członkowie w tej ilości, która w myśl § 42 stat. do powzięcia uchwały o rozwiązanie Towarzystwa jest potrzebna, przeto w myśl dalszego ustępu tegoż paragrafu

Rada Nadzorcza

Towarzyst. Zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie,

zaprasza Szan. Członków na

powtórne

ogólne Zgromadzenie,

które się odbędzie **dnia 3 kwietnia 1882 r.** o godzinie 11 rano w biurach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Nadmienia się przytem:

a) iż porządek dzienny obrad pozostaje ten sam, jaki był ogłoszonym w odezwie z dnia 25 lutego 1882 roku.

b) iż to powtórne Zgromadzenie roztrzyga bez względu na ilość obecnych Członków większością $^2/_3$ głosów. (834 3 3)

Lwów dnia 17 marca 1882 roku.

Wiceprezes *Włodzimierz hr. Russocki.*

Za sekretarza *Włodzimierz Tebinka.*

MYDŁA

tłuste i glicerynowe

w największym wyborze

u **Wilhelma Fenza**

w Krakowie. (768 86-)

Ekonom

w sile wieku, żonaty, pełniący przez 19 lat swój obowiązek, ostatniemi czasy 12 lat w jednym z większych majątków, poszukuje miejsca zaraz. Adres: *Wilh. Gessner, ulica Basztowa Nr. 12, Kraków.* (725-3 3

TRAWĘ MIODOWĄ

[holcus lanatus] **własnej produkcyi** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Ubrzeżu** poczta **Łapanów.** 546-2-12)

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.

II. gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gatunkach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi. — Jedyny skład tejże dla drobnej sprzedaży w handlu p. **J. Michnika** w **Bochni.**

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [98-71

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Motoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (92 99

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Na mléczarnią

lub inne tego rodzaju przedsiębiorstwo, jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. ogródek z odpowiedniem na parterze mieszkaniem, w stronie Krakowa przez publiczność bardzo uczęszczanej. — Wiadomość przy ul. Szpitalnej pod Nr. 18 na drugiem piętrze. (791-3-3)

NAUCZYCIELKA

prywatna, młoda, mogąca przeprowadzić naukę dzieci przez cztery klasy, poszukuje zaraz miejsca. — Bliższa wiadomość w sklepie p. *Ekera* przy ulicy Karmelickiej na Piasku pod literami *J. J.* w Krakowie.

(786-3-3)

DOM PIĘTROWY

pod Nr. 252 w **Podgórzu** przed 3 laty wystawiony, cynkiem kryty, 10 pokoi w wygodnym rozkładzie obejmujący z obszernym do tego ogrodem przyległym, jest do sprzedania za przystępną cenę. — Bliższej wiadomości można zasięgnąć na miejscu.

(844-3-10)

Propinacya.

2 mile od Krakowa, przy szosie, jest znaczniejsza propinacya od 1go lipca do wydzierżawienia. Wiadomość w Krakowie pod L. 12 przy ulicy Krupniczej u stróża. (666-3-3)

EDYKT.

W skutek polecenia c. k. Sądu deleg. miej. w Krakowie z dnia 7 marca 1882 L. 7253 celem zaspokojenia pretensyj Ludwika Kastorego jako pełnomocnika Aleksandra ks. Czartoryskiego, w kwocie 375 złr. w. a. zpn., odbędzie się w domu pod L. 277 Dz. I. w Krakowie przy ul. Sławkowskiej w dniu **30ym marca 1882 roku** o godzinie 10ej z rana przymusowa sprzedaż licytacyjna ruchomości u p. Ignacego Höffelmajera, protokółem z d. 16 lutego 1882 r. L. 5375 egzekucyjnie zajętych i na 1684 złr. oszacowanych a mianowicie: **broni różnego rodzaju i urządzenia sklepowego,** jako w drugim terminie poniżej ceny szacunkowej.

O czem chęć kupna mający i strony interesowane zawiadomienie otrzymują. (659-4-6)

Kraków dnia 14 marca 1882 r.

Fila.

C. k. wył. uprz.

pokrycie dachu z drzewnego cementu

uznane przez c. k. namiestnictwa jako bezpieczne od ognia, tylko prawdziwe od wynalazcy **Karola Samuela Haeuslera** w Hirszberg w Szlązku. (Właścicielka patentu i firmy p. Matylda v. Schmeling owdow. Haeuslerowa.)

Najtańsze i najtrwalsze pokrycie.

Wykonanie wszelkich pokryć dachów przyjmuje za poręczeniem jeneralny reprezentant dla Austryi - Węgier.

Otto Grafe

w Wiedniu II, Josefinengasse 7.

Objaśnienia, prospekta, kosztorysy i rysunki darmo. (396 8-10)

L. RINGELMANN

Słynnie znana

fabryka rękawiczek

L. Ringelmanna

w Wiedniu, VII, Neubaugasse 43,

poleca **wiedeńskie rękawiczki** doskonałego gatunku od złr. 6 ct. 50 do 8 złr. 50 ct. za tuzin. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką. Cenniki darmo i opłatnie. (481-7-10)

Tymczasowe doniesienie.

CYRK TH. SIDOLEGO

W OGRODZIE HOTELU KLEINA.

Pierwsze włoskie

Towarzystwo sztucznych jeźdźców.

Podpisany ma zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie, c. k. wojsku i Szanownej Publiczności miasta Krakowa i okolicy, że przybył tutaj z swem renomowanem Towarzystwem, składającem się z 90 osób, między któremi sztukmistrze pierwszorzędni, z 40 końmi najszlachetniejszych ras, z własną kapelą — i zamierza w nowo zbudowanym cyrku dawać szereg przedstawień sztucznej konnej jazdy.

Początek przedstawień będzie przez osobne afisze ogłoszony.

Z wysokim szacunkiem **Th. Sidoli,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*